Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 134. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 20. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Nie trzeba się dziwić.

W „Prager Presse“ znajdujemy telegram ze Lwowa, streszczający rezolucję Związku Legjonistów, w której się stwierdza, że dowódca O. K. generał Sikorski pracując w Obozie Wielkiej Polski, na stanowisku szefa wydziału wojskowego, prowadzi an typaństwową i antyrządową działalność. Praga leży na zachód od Polski, a zatem tam, gdzie pojęcia o prawdomowności i odpowiedzialności za to, co się publicznie głosi, zachowały swe dawne, przedmajowe znaczenie. Można więc sobie wyobrazić zdumienie ludzi zachodnich, gdy wyczytają w pismach, że w Polsce organizacja najściślej z premjerem obecnym związana jednym tchem uchwala wyrazy hołdu dla marszałka Piłsudskiego i oskarża jego bezpośredniego podwładnego o działalność antypaństwową. Ludzie zachodni spodziewają się oczywiście, że wobec tak ciężkich oskarżeń przez Piłsudczyków publicznie podniesionych, najbliższa „Prager Presse“ przyniesie wiadomość o uwięzieniu generała Sikorskiego i oddaniu go pod sąd. Do tego jednak nie przyjdzie, gdyż nawet na sanacyjne stosunki byłby to zbyt wielki absurd. A zatem utrwalać się będzie wśród ludzi zachodnich przekonanie, że w Polsce niektórzy dowódcy korpusów prowadzą swobodnie działalność antypaństwową. —

Drugiej ewentualności, t. j. tej, że poprostu rzucono bezkarnie oszczerstwo na wysokiego dygnitarza wojskowego, ludzie Zachodu nie wezmą pod uwagę, nie dlatego, by uważali je u nas po maju za moralnie nieprawdopodobne, ale dlatego, że wyda im się nielogicznem. Jeśli się bowiem ma najwyższe zaufanie do rozumu, patrjotyzmu p. Piłsudskiego, to nie można go oskarżać, że toleruje na stanowisku dowódcy korpusu antypaństwowca...

My, którzy zbyt dobrze znamy naszych majowych sanatorów, nie dziwimy się oczywiście niczemu. Przyjmujemy jako rzecz zwyczajną rezolucję Legjonistów, że generał Sikorski jest antypaństwowcem. Cóż robić! Wszak inny generał orzekł w rozkazie dziennym, że i „Głos Narodu“ jest pismem antypaństwowem. Antypaństwowość szerzy się zastraszająco. Najniebezpieczniejszem jej zniadem ma być „Straż Narodowa“. Urządzono w jej lokalu w Lublinie rewizję, ale nic nie znaleziono. W Warszawie, według pierwszych doniesień lewicowych, miano znaleść granaty, bomby, rewolwery, pracownię chemiczną, słowem cały arsenał, nie mówiąc o tak niebezpiecznych dokumentach, jak „listy polityczne gen. J. Hallera i ks. Panasia“, co sensacyjne doniesienia ze specjalnym naciskiem podniosły. Więc spisek? Przygotowywanie buntu? Nie denerwujcie się, szanowni czytelnicy. Żyjemy przecież w 13-ym miesiącu sanacji, w 13-tym miesiącu więzienia (bez sądu) gen. Rozwadowskiego i Zagórskiego (dziś rocznica), w 13-tym miesiącu śledztwa o napad 10-ciu zbrojnych ludzi na posła Zdziechowskiego — w okresie, gdy dowódcę korpusu i dzienniki broniące praworządności potępia się za antypaństwowość.... Już wczoraj okazało się, że arsenału w „Straży“ nie było, że znaleziono podobno dwa rewolwery i epruwetki z cieczą zławiącą, a dzisiejsza prasa sanacyjna lakonicznie podaje, że siedmiu członków „Straży“ oskarżonych będzie z art. 125 k. k. Artykuł ten mówi o podburzaniu do nieuległości władzy i wzbudzaniu nienawiści między klasami.... Pomyślmy: stowarzyszenie antykomunistyczne podburza do nienawiści klasowej!... Czy wzywa do nieuległości wobec władzy? Dowiemy się o tem ze śledztwa, ale conajmniej dziwnem jest, że prasa sanacyjna, donosząca o granatach i bombach, których nie było, tudzież o listach gen. Hallera i ks. Panasia, nie wspomniała ani o jednej odezwie lub jednej mowie podburzającej. Bo przecież „podburzanie“ i „wzbudzanie do nienawiści“ dokonuje się słowem lub pismem, a nie... rewolwerem.

Ale nie powinniśmy przecież niczemu się dziwić. Więc spokojnie zanotujemy jeszcze krzywdę, jaką wyrządzono — zdaniem sanacyjnego organu lwowskiego — Lwowowi, nie urządzając rewizji w tamtejszej „Straży Narodowej“. Czy śpisz policjo lwowska? Czy nie wiesz jeszcze, że „nie wolno ci chodzić innemi drogami, niż rząd warszawski?“...

Pamiętamy komiczną aferę Pogotowia Patrjotów Polskich i hałas, jaki lewica robiła koło tego rzekomego „spisku faszystów polskich“. Zdaje się nawet, że jednego czy dwóch spiskowców skazano za przynależność do tajnego stowarzyszenia. Równocześnie dojrzewał inny spisek prawdziwy a straszny, który wkrótce wybuchnął strumieniami krwi na ulicach Warszawy.... Mimowoli nasuwa się porównanie, czy najnowsza kampanja prasy sanacyjnej przeciw „antypaństwowości“ „Straży“ nie zakrywa jakiejś niespodzianki w stylu... sanacyjnym.

Jan Matyasik.

Rozpisanie wyborów gminnych w Małopolsce Wschodniej na podstawie obowiązującej tam ordynacji kurjalnej uznała konferencja PPS. za „prowokację wobec mas pracujących“ i uchwaliła bojkot tych wyborów, wychodząc z założenia, że

„spokojne wzięcie udziału w wyborach kurjalnych posłużyłoby reakcji za ważki atut w walce przeciw wszystkim demokratycznym zasadom ustroju republiki polskiej. Dlatego to zarządzenie wyborcze musi się spotkać z tak gwałtownym protestem, na jaki tylko stać zorganizowaną klasę pracującą“.

„Reakcja“ jednak napierała w Sejmie na jak najspieszniejsze uchwalenie nowego, demokratycznego samorządu. Reakcja godziła się na powszechne i równe i z wyjątkiem małych gmin także na proporcjonalne wybory rad gminnych. Reformę samorządów zwalczał i wybory kurjalne rozpisał Wasz rząd, pp. socjaliści, rząd, dla którego podeptaliście Konstytucję i przelaliście krew bratnią, rząd, w którym zasiadają wasi dwaj towarzysze i któremu przewodniczy wasz Piłsudski.

Skargi i napaści należy skierować pod wyraźnym adresem.

Śledztwo w sprawie „Straży Narodowej“.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś w południe sędzia śledczy p. Jasiński przekazał akta śledcze w sprawie „Straży Narodowej“ sędziemu do spraw szczególnej wagi p. Luksemburgowi.

Warszawa. (AW). „Gazeta Warszawska Poranna“ atakuje zarządzenie utrzymujące w więzieniu śledczem 7 aresztowanych w związku z ostatnią rewizją w Straży Narodowej. Kwestjonuje możliwość oskarżenia aresztowanych z artykułu 125 k. k., przewidującego karę za wzbudzanie nienawiści między klasami ludności.

Obrony 7 aresztowanych w związku z ostatnią rewizją w Straży Narodowej, w razie gdyby proces został im ostatecznie wytoczony, podejmie się adwokat Niedzielski. Prawdopodobny jest udział w obronie także adwokatów Zabłockiego i Kijeńskiego.

Dziwne praktyki policyjne.

Na skutek podejrzanej denuncjacji aresztuje się niewinnych ludzi.

Warszawa. (Telef. wł.) Mimo zaprzeczenia okazuje się, że policja istotnie wczoraj w nocy aresztowała kilka osób pod pozorem fałszowania list wyborczych. Aresztowanych przetrzymano do południa. Jak się okazało, aresztowania dokonano na skutek denuncjacji należycie przez policję niesprawdzonej. Wszystkich aresztowanych wypuszczono z przeproszeniem. Fakt ten dowodzi, że władze nasze niejednokrotnie bez ceremonji postępują sobie z wolnością osobistą obywateli. Aresztowań dokonano w nocy, powyciągano ludzi z łóżek i t. d. i to wszystko na skutek podejrzanej denuncjacji.

Jak się przedstawia sprawa „rozłamu“ w Zw. Powstańców i Wojaków.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Powstańców i Wojaków. Zjazd, na który przybyło z górą 160 delegatów z 15 okręgów zagaił prezes Dr. Zygmunt Głowacki, poczem składano sprawozdania, z których wynikało, że Wielkopolski Związek Powstańców i Wojaków **liczy 186 towarzystw z 12 tysiącami członków.**

W dyskusji największą burzę **wywołała sprawa współpracy ze Związkiem Strzeleckim.** Gdy większość delegatów **kategorycznie wypowiedziała się przeciw jakiejkolwiek współpracy ze „Strzelcem“**, paru sanatorów z maj. Paluchem, pp. Mielżyńskim i Kwiecińskim na czele opuściło salę. Dalsze obrady **miały przebieg spokojny.** Po wyborze nowego Zarządu, Zjazd zakończył się **przyjęciem paru rezolucyj,** omawiających m. in. stosunek do „Strzelca“. Rezolucje stwierdzają, że jakakolwiek **współpraca i wspólne występowanie na zewnątrz ze „Strzelcem“ jest niemożliwe** bez uchybienia godności osobistej i narodowej Powstańców, ponieważ Związek Strzelecki: 1) jest organizacją wybitnie partyjno-polityczną, 2) w szeregach swych posiada częściowo męty społeczne oraz żywioły o tendencjach wywrotowych, 3) splamił się **krwią bratnią w walkach politycznych i bandyckich napadach na organizacje narodowe,** 4) rozbija zwartość narodową społeczeństwa i w ten sposób osłabia jego gotowość bojową do obrony granic i wreszcie 5) nie posiada racji bytu **na terenie Wielkopolski z powodu już długoletniego istnienia na tym terenie licznych i poważnych organizacyj Przysposobienia Wojskowego.**

METROPOLITA DJONIZY WRÓCIŁ.

Warszawa. (Telef. wł) Dziś rano powróciła do Warszawy delegacja cerkwi prawosławnej w Polsce, która bawiła dłuższy czas zagranicą między innemi i w Konstantynopolu. Delegacji przewodniczył metropolita Djonizy.

—ooo—

Warszawa. (Telef. wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych kończą się przygotowania do rozwiązania sejmików wojewódzkich w województwie pomorskiem i poznańskiem. Rozłązanie ma nastąpić w najbliższych dniach więcej 10 dniach.

Wybory do samorządów.

W Biłgoraju wynik wyborów do rady miejskiej przedstawia się jak następuje: PPS uzyskała 3 mandaty, blok jedności robotniczej (komuniści) 5 mandatów, ortodoksi 2 mandaty, bez partyjni żydzi 7 mandatów i komitet polsko chrześcijański 7 mandatów.

W Rybniku Niemcy założyli protest przeciw wyborom z powodu rzekomego teroru w dniu wyborów.

W Pruszkowie wszystkie polskie stronnictwa poczynając od PPS. toczą obecnie rokowania nad wystawieniem jednej wspólnej listy podczas zbliżających się ponownych wyborów do rady miejskiej, które odbędą się 12 czerwca. — W poprzednich wyborach komuniści uzyskali 11 mandatów na ogólną ich liczbę 24.

Wyprawa do polskiego Klondike.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę wieczorem wyjechała na Polesie ekspedycja naukowa z profesorem Morozowiczem na czele w sprawie zbadania złotodajnych piasków w okolicach Łunińca nad rzeką Łanią. Członków ekspedycji, do których należy i dr. Kuźniar z Krakowa, przyjął we wtorek wieczorem minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

W PIĄTEK POSIEDZENIE RADY MINISTR.

Warszawa. (PAT). Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone zostało na piątek dnia 20 bm.

Ciekawe oświadczenia min. Dobruckiego wobec T. N. S. W.

Nauczycielstwo nie powinno się „eksponować politycznie". — Tajemnicze powody zawieszenia p. Janellego. — „Pierworodne dziecko Ministerstwa". — 25% podwyżki poborów nie będzie.

Dnia 12 maja p. minister Dobrucki przyjął na dłuższem posłuchaniu delegację T. N. S. W., złożoną z przewodniczącego Towarzystwa prof. Uniw. Warszawskiego W. Sierpińskiego i pp. J. Grabowskiego i R. Mańkowskiego. Delegacja przedstawiła p. Ministrowi ważniejsze uchwały Walnego Zjazdu delegatów Towarzystwa, który odbył się w Krakowie, w dniach 20 i 21 ub. miesiąca.

Po otrzymaniu od delegatów tez w sprawie ustroju szkolnictwa, uchwalonych na zjeździe, p. Minister stwierdził, że zna je już z prasy codziennej. W sprawie ataków pewnych odłamów prasy w okręgu szkolnym lwowskim, oraz pewnych organizacyj społecznych na zasłużonych pracowników w szkolnictwie średniem, z któremi opinja publiczna łączy ostatnio dokonane zmiany personalne, p. Minister zapoznawszy się z treścią rezolucji, uchwalonej prze Walny Zjazd T. N. S. W., oświadczył, że Ministerstwo we wszystkich sprawach personalnych kieruje się jedynie i wyłącznie względami na dobro szkoły i wartość pracy pracownika, **żąda tylko, aby nauczycielstwo na swych stanowiskach nie eksponowało się politycznie.** Cytowanych przez delegację artykułów Dziennika Lwowskiego i Dzien. Ludowego p. Minister nie czytał, a gdyby nawet je znał, nie mógłby przywiązywać do nich żadnej wagi już nawet ze względu na ich formę.

O ile chodzi o b. naczelnika Wydziału w Kuratorjum lwowskiem, to Minister sam zawiesił go w czynnościach, wskutek pewnych (jakich? Red.) posunięć, które p. Janelli uczynił w czasie, gdy Kurator Riemer powierzył mu czasowo pełnienie obowiązków Kuratora. Wszelkie inne zmiany personalne w okręgu lwowskim zostały dokonane na wniosek lub po porozumieniu się z Kuratorem Riemerem, którego Rząd obdarza pełnem zaufaniem. Obronę przed nieuzasadnionymi atakami prasowymi, której domaga się rezolucja Walnego Zjazdu, znajdzie nauczycielstwo, zdaniem p. Ministra, w uchwalonym już przez Radę Ministrów nowym dekrecie prasowym, który za nieoparte na faktach insynuacje, przewiduje bardzo surowe kary.

Następnie delegacja przedstawiła uchwały, dotyczące podniesienia poziomu przygotowania naukowego i pedagogicznego nauczycielstwa szkół średnich, oraz ułatwienia pracy naukowej nauczycielstwu. Pan Minister postulaty uznał za słuszne, ale nie dające się obecnie wykonać ze względu na to, że żyjemy dalej w okresie sanacyjnym, że zachowanie równowagi budżetu państwowego jest naczelnem zadaniem Rządu i że wskutek tego Ministerstwo żadnych kredytów na dokształcanie nauczycieli nie posiada. Na uwagę delegatów, że jednak Ministerstwo winno się było o te kredyty w preliminarzu budżetu wystarać, skoro od szeregu lat łoży znaczne sumy na dokształcanie nauczycieli szkół powszechnych i że Ministerstwo samo sobie musi przypisać winę, jeśli poziom naukowego i zawodowego przygotowania nauczycielstwa szkół średnich pozostawia wiele do życzenia, p. Minister odpowiedział, że wobec uchwalenia obowiązku powszechnego nauczania **szkolnictwo powszechne stało się niejako pierworodnem dzieckiem Ministerstwa** i że ze względu na rolę tego szkolnictwa w utrwaleniu państwowości polskiej przez szerzenie oświaty wśród najszerszych mas, musiały się znaleźć kredyty na należyte wykształcenie nauczycieli szkół powszechnych.

Po omówieniu z p. Ministrem spraw **nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej** i zastosowania ustaw o ubezpieczeniach społecznych do szkół średnich prywatnych, delegaci, powołując się na obietnicę wicepremjera Bartla przyznania **25 proc. podwyżki poborów urzędniczych,** przypomnieli p. Ministrowi konieczność dalszego znoszenia postanowień ustawy sanacyjnej w miarę poprawy stanu finansowego państwa. P. Minister odpowiedział, że dopominać się o to będzie, gdy tylko stan skarbu na to pozwoli, ale **podwyższenie poborów urzędniczych długo jeszcze będzie niemożliwe;** w najbliższym czasie ma tylko nastąpić **regulacja dodatku mieszkaniowego,** która i tak sumą kilkudziesięciu miljonów obciąży skarb państwa.

—oOo—

Ostatnie zdanie p. ministra Dobruckiego **jest formalnem i kategorycznem zdezawuowaniem p. wicepremjera Bartla, który na najbliższe miesiące zapowiedział 25 proc. podwyżkę poborów urzędniczych.** Okazuje się, że p. Bartel obietnicę swą złożył bez porozumienia się z innymi członkami gabinetu, w szczególności z ministrem skarbu, i że — według oświadczenia min. Dobruckiego — **„długo jeszcze podwyższenie poborów będzie niemożliwem".**

Jaki miał zatem cel p. wicepremjer Bartel, składając swe uludne przyrzeczenie urzędnikom?

Powodów zawieszenia naczelnika wydziału Janellego minister nie wyjaśnił, gdyż określenia „pewne posunięcia" niczego nie tłumaczy. Jeśli zaś chodzi o zbytnie eksponowanie się **polityczne nauczycielstwa,** to minister nie **hamuje wcale lewicowych i radykalnych występów nauczycieli,** ale wszystkie dotychczasowe jego zarządzenia (rugi, zawieszenia) skierowane były przeciw umiarkowanym i wcale zresztą nie eksponującym się zbytnio nauczycielom i urzędnikom. Jest znamiennem, że minister nie zajął żadnego stanowiska wobec uchwalonego przez zjazd krakowski programu szkolnego. Wzmocni to tylko krążące pogłoski, że Ministerstwo przygotowuje projekt rozbicia obecnej jednolitej, 8-klasowej szkoły średniej — wbrew uchwałom krakowskim.

Częściowe rozbrojenie
i stworzenie armji „paneuropejskiej".

Plany p. R. N. Coudenhovego-Kalergi.

Głośny twórca ruchu „paneuropejskiego" p. Coudenhove-Kalergi ogłosił w majowym zeszycie czasopisma „Paneuropa" ciekawy plan przeprowadzenia rozbrojenia Europy. Rozbrojenie to coprawda nie zasługiwałoby na nazwę „rozbrojenia", gdyż p. Coudenhove proponuje właściwie tylko zatamowanie wzrostu zbrojeń i zmniejszenie armij stałych oraz zorganizowanie armji „paneuropejskiej".

Zgodnie z swą zasadniczą ideą stworzenia „Stanów Zjednoczonych Europy" (z wyłączeniem Anglji i Rosji) traktuje p. Coudenhove Europę jako jedną całość, której zagraża niebezpieczeństwo ze strony Sowietów i która skutkiem tego musi być uzbrojoną. Niebezpieczeństwa z innych stron p. Coudenhove nie widzi. By jednak zabezpieczyć wybrzeża europejskie, proponuje zawarcie **układu,** w którym **Anglja podjęłaby się obrony brzegów Europy przeciwko jakiejkolwiek flocie jakiegokolwiek państwa pozaeuropejskiego** lub europejskiego; państwa zaś europejskie miałyby się zobowiązać, że ogólna siła ich flot będzie mniejszą od angielskiej i że łodzie podwodne zostaną zniszczone. Dlaczego właściwie Anglja **ma mieć hegemonję na morzu,** tego p. Coudenhove nie wyjaśnia.

O wiele ważniejszą jest jednak sprawa bezpieczeństwa Europy na lądzie, od strony wschodniej. Rosja nigdy nie odważy się uderzyć na Europę zjednoczoną. Teraz jednak jest inaczej. „Polska i Rumunja — pisze p. Coudenhove — dźwigają prawie same cały ciężar obrony granicy europejskiej". Zamiast jednak wyrazić obu tym państwom wdzięczność za zasłanianie Europy, p. Coudenhove wspomina o „kwestjach": bessarabskiej, mniejszości białoruskiej, ukraińskiej i t. p., a wśród warunków pokoju z Rosją wymienia następujący: **„małorosyjskie i białorosyjskie mniejszości we wschodniej Europie nie mogą być w żaden sposób uciskane".**

Państwa europejskie powinny się zobowiązać **do wspólnej obrony wschodniej granicy,** nie mieszać się do spraw Rosji, utrzymywać z nią stosunki gospodarcze, kulturalne i t. p. Jeżeli to wszystko zostanie wykonane, to zewnętrzny pokój Europy zostanie zabezpieczony „conajmniej na jedno pokolenie".

Zabezpieczenie pokoju wewnątrz Europy jest rzeczą trudniejszą. Zdaniem p. Coudenhovego wszelkie konferencje w sprawie rozbrojenia powszechnego będą bezowocne. Trzeba najpierw przeprowadzić rozbrojenie Europy, jako łatwiejsze, a potem dopiero myśleć o rozbrojeniu całego świata. Pierwszym krokiem do rozbrojenia Europy powinna być konferencja 9 wielkich potęg militarnych, wśród których na piątem miejscu stawia p. Coudenhove **Polskę.** Owocem takiej konferencji miałoby być zawarcie paneuropejskiego paktu bezpieczeństwa i paneuropejskiego układu rozbrojeniowego.

Państwa podpisujące pakt bezpieczeństwa zobowiązałyby się uroczyście i na zawsze, że:

1) nigdy nie rozpoczną wojny, chyba że będzie ona ekspedycją karną przeciwko gwałcicielowi pokoju,

2) wszystkie spory oddawać będą trybunałowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia,

3) w razie napadu jakiegoś pozaeuropejskiego państwa na Europę bronić jej będą jak swego własnego państwa,

4) wypowiedzą wojnę każdemu państwu, które, naruszywszy pokój rozpocznie wojnę, względnie zastosują blokadę i bojkot wobec państwa, które naruszy obowiązujące układy, ale wojny nie rozpocznie,

5) uznają dawne traktaty polityczne (pakty gwarancyjne, przymierza etc.) za wygasłe i t. p.

Celem przeprowadzenia rozbrojenia należałoby zdaniem p. Coudenhovego stworzyć **paneuropejski sztab generalny,** któryby kontrolował zbrojenia wszystkich państw europejskich, obmyślał plany wspólnej obrony etc. Sztab ten mianowałby też dowódcę paneuropejskiej floty powietrznej, która musiałaby być conajmniej dwa razy silniejszą niż sowiecka.

Rozbrojenie na lądzie chce p. Coudenhove przeprowadzić, dzieląc państwa europejskie na 3 grupy: mocarstwa (100.000 wojska), państwa średniej wielkości — od 10 do 40 miljonów ludności — (50.000 żołnierzy) i państwa małe (25.000). Jednak państwa sąsiadujące z Rosją byłyby zaliczone do wyższej kategorji.

Jak nierozsądny jest taka klasyfikacja państw europejskich dowodzi fakt, że według obliczeń p. Coudenhovego Polska miałaby armję 100-tysięczną, natomiast dwumiljonowa Litwa aż 25.000 wojska. A państwa bałtyckie Łotwa, Estonja, Finlandja, jako sąsiadujące z Rosją miałyby mieć po 50.000 żołnierzy. Czyli Łotwa musiałaby utrzymywać pod bronią 3 procent swej ludności. Nawet w przedwojennych Niemczech taka militaryzacja ludności nie byłaby możliwą. Również Albanja uwidoczniona jest w tabelce p. Coudenhovego z 25 tys. wojska.

Tabelka ta dowodzi, że szlachetna chęć pokoju nie zawsze idzie w parze z gruntowną znajomością spraw europejskich. Z kół paneuropejskich wyszedł niedawno niefortunny plan, by Polska oddała Niemcom Pomorze wzamian za Kłajpedę. Teraz wystąpił p. Coudenhove z planem rozbrojenia, który zawiera wprawdzie dużo myśli trafnych i słusznych. W szczególności nowem a trafnem jest spostrzeżenie, że na straży pokoju i bezpieczeństwa w Europie zawsze musiałaby stać jakaś armja, że zatem idea zupełnego, powszechnego rozbrojenia jest nierealna. Ale nierealne są też w chwili obecnej dyskusje nad zmniejszeniem armij, skoro niema jeszcze zalecanego przez p. Coudenhovego rozbrojenia moralnego i politycznego. Rozbrojenie militarne, a zwłaszcza gospodarcze, przeprowadzone według czysto teoretycznych formułek z pominięciem różnic i odrębności geograficznych, gospodarczych i kulturalnych przyniosłoby niektórym narodom korzyść, ale innym szkodę.

S. S.

„Pesymizm" konserwatystów.
Jedyna rada.

W dniu 14 bm. — donosi „Dzień Polski" — odbyło się w Warszawie zebranie tamtejszej Prawicy Narodowej (konserwatystów) poświęcone sprawie wyborów do Rady miejskiej. Obrady toczyły się przy bardzo melancholijnych nastrojach. Oto bowiem, co pisze organ „Prawicy", „Dzień Polski":

„Z ramienia prezydjum b. minister Targowski przedstawił zebranym trudności, jakie wynikły dla stronnictwa wobec postawienia społeczeństwa niespodzianie przez rząd w obliczu faktu lekkomyślnie dokonanego (t. j. rozpisania wyborów. Przyp. „Gł. N.")... **Pesymizm ugrupowań zachowawczych,** ułatwił opanowanie najważniejszych zrzeszeń gospodarczych przez t. zw. „Kope"... W dyskusji zabierali głos ks. Eust. Sapieha, dr. M. Sobolewski, mec. Dobrowolski i hr. A. Romer. **Rezolucyj żadnych nie powzięto. Nastrój ogólny był bardzo sceptyczny...** Wypowiadano zapatrywanie, że niechybne niepowodzenie (przy wyborach) przyczyni się do otrzeźwienia pewnych sfer rządowych **względem oportunistycznego przewlekania palącego zagadnienia reformy ordynacji wyborczych".**

Nic bardziej charakterystycznego dla odżywającego u nas konserwatyzmu, jak powyższe sprawozdanie. Dowiadujemy się z niego, że „Prawica Narodowa" wcale szybko zdołała się rozczarować. Rząd bowiem nie porozumiawszy się z nią uprzednio i nie wysłuchawszy jej życzeń, wybory jednak „lekkomyślnie" zarządził... Skutek jest łatwy do przewidzenia. Nie taił się z tem nawet p. min. Targowski. „Prawica Narodowa" nie wejdzie do Rady miejskiej Warszawy. Szanse zaś listy monarchistycznej z hr. Grocholskim na czele tak są słabe, że — „pesymizm ugrupowań zachowawczych" jest najzupełniej usprawiedliwiony.

Jest to jedna dopiero strona medalu. Drugą jest sprawa przyczyn tego pesymizmu, a więc sprawa „palącego — jak czytamy w „Dniu Polskim" — zagadnienia reformy ordynacji wyborczej". To bowiem daje do zrozumienia komunikat „Prawicy Narodowej". Konserwatyści wyobrażali sobie, że rząd, który ich z zacisznych lokali klubowych, od stolików karcianych, wydobył na powierzchnię życia politycznego, postara się o taką ordynację wyborczą, by miejsce dotychczasowych umiarkowanych stronnictw ich ugrupowania zająć mogły. Spodziewali się prawdopodobnie, że z koroną hrabiowską będzie złączonych 100 głosów, z własnością ziemską 50 co najmniej, — że natomiast prawo głosu straci cały „motłoch", „tłum"... Nadzieje nie ziściły się i stąd rozczarowanie, „pesymistyczny" i „sceptyczny" nastrój w obozie konserwatywnym.

Nie ostatnie to z pewnością dla nich rozczarowanie. Najbliższem będzie to, które ich spotka przy zbliżających się wyborach do sejmu, o ile do tego czasu rząd nie przeprowadzi zarysowanej wyżej reformy w ordynacji wyborczej. Ale nie o to chodzi...

Uderzającą jest mentalność tych kół. Najzupełniej obce im są warunki obecne życia społecznego. Historja niczego ich nie nauczyła. Wydaje im się jeszcze ciągle, że jednem pociągnięciem pióra, wydaniem ustawy, można odwrócić kartę historji wstecz i z XX stulecia skoczyć w stosunki z w. 18-go, lub chociby połowy w. 19-go.

Lecz — trudno! Tajemnicą życia jest ustawiczny postęp i rozwój. Stare jego formy nie powtarzają się. Próby, żeby je wznowić, potrafią tem, czem są w swej istocie, — kruczkami mogącemi przynieść korzyści chwilowe komuś, skazanemi są jednak na niepowodzenia, o ile chodzi o dalszą metę. Rozumie to Mussolini, który, hamując skrajny indywidualizm polityczny, nie wszedł jednak na drogę odebrania politycznych praw jednostce na korzyść uprzywilejowanych grup społecznych... Rozumie to nawet hr. Bethlen na Węgrzech, którego „swoista" ordynacja wyborcza może uchodzić za szczyt konserwatyzmu w obecnych warunkach.

Wobec tego powiedzieć należy, że, o ile konserwatyzm chce odegrać rolę polityczną, ma tylko jedną do celu wiodącą drogę: zasłużyć sobie pracą społeczną, szczerą pracą dla ludu, na zaufanie pewnych kół ludności miejskiej, czy wiejskiej. Jak długo jednak jego przedstawiciele zdala stoją od pracy społecznej, a natomiast wszystkie nadzieje na odegranie roli w życiu państwowem łączą z odpowiednio do ich szczególnej sytuacji w społeczeństwie spreparowaną ordynacją wyborczą, zawsze będzie ich spotykał zawód, a życie bez litości będzie przekreślało ich wszystkie rachuby. W każdej ich próbie wejścia na arenę życia publicznego lud, który ich wśród siebie nie widzi, będzie musiał dopatrywać się celów ubocznych, egoistycznych, klasowych i będzie ich musiał odpowiednio traktować!

W. Z.



O ład i praworządność na Śląsku

Prasa niemiecka stale rozpisuje się o „prześladowaniu" mniejszości niemieckiej na Śląsku, wyolbrzymiając każdy incydent, każde zajście mogące nieprochlebnie świadczyć o Polakach. „N. Dziennik" cytuje głos pacyfistycznej „Vossische Zeitung", która pisze:

„Poprzednik obecnego śląskiego wojewody Grażyńskiego nie był przyjacielem Niemców, ale umiał utrzymać w karbach warcholskie elementy wśród swoich. Pan Grażyński po przewrocie majowym zeszłego roku przyszedł na odpowiedzialne stanowisko śląskiego wojewody jako wyraźny mąż zaufania Piłsudskiego".

Dziennik niemiecki twierdzi dalej, że Polska jest słusznie dumna ze swej kultury narodowej, ale akty samowoli wobec Niemców są niegodne polskiego ludu, ludu Sienkiewicza i Paderewskiego.

„Vossische Zeitung" nie należy do pism polakożerczych. Na jej zarzuty o traktowaniu Niemców na Śląsku możnaby odpowiedzieć długim rejestrem krzywd polskich w Niemczech. Możnaby też wyliczyć dużo przykładów rzekomej „lojalności" Niemców śląskich. Niepodobna jednak nie zauważyć, że energiczna i stanowcza polityka polska w stosunku do Niemców nie powinna być równoznaczną z pobłażliwem traktowaniem różnych „aktów samowoli", do jakich rzeczywiście skłonne są „warcholskie elementy". zwłaszcza ze Zw. Powstańców Śląskich. P. Grażyński powinien surowo karać wszelkie napady na wiece, na działaczy politycznych, na redaktorów etc. Ani Polaków, ani Niemców nie można przemocą nawrócić na wiarę „sanacyjną",

Z Gilowic.

Poświęcenie sztandaru Kat. Stow. Młodzieży.— Obchód 3 maja. — Otwarcie parafji i instalacja nowego proboszcza.

Trzy piękne uroczystości w krótkich odstępach czasu obchodziła gmina Gilowice w Żywieczczyźnie. Pierwsza, to poświęcenie sztandaru Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, którego dokonał 24 kwietnia ks. patron Papesch. Po sumie, przy dźwiękach miejscowej orkiestry, ruszył pochód, w którym wzięła udział miejscowa Straż pożarna, delegacja młodzieży Stowarzyszenia w Rychwałdzie, robotnicy chrześcijańscy, rada gmina i publiczność do Kółka rolnicz. na uroczysty poranek, na program którego złożyły się śpiewy młodzieży, deklamacje, referat i amatorskie przedstawienie.

Druga uroczystość to Trzeci Maja. O godzinie 6 rano hejnał z wieży kościelnej, o godz. 8 poranek dla młodzieży szkolnej na podwórzu szkolnem, o godz. 9 zbiórka przed Kółkiem rolniczem i pochód do kościoła. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Papesch, który też odprawił Mszę św. Po nabożeństwie uformował się pochód, którego czoło stanowiła młodzież szkolna, następnie orkiestra, Straż pożarna, Strzelec, młodzież stowarzyszeniowa, rada gminna i publiczność. Pochód przeszedł przez wieś; przed Kółkiem rolniczem przemówił do zgromadzonych ks. Papesch, p. Fr. Michulec, p. Wł. Latkiewicz. Odśpiewaniem Roty i Jeszcze Polska nie zginęła, zakończono uroczystość.

Trzecią uroczystość z rzędu obchodziły Gilowice w niedzielę 15 b. m., a to otwarcie nowej parafji i instalację pierwszego proboszcza. Gilowice posiadają starożytny kościół drewniany, zbudowany w r. 1547 przez dziedzica na Rychwałdzie, Krzysztofa Komorowskiego, kasztelana sandeckiego. Kościół ten przez dwa wieki stał w Rychwałdzie, jako kościół parafjalny. Kiedy w r. 1756 w Rychwałdzie wystawiono murowany, do dziś stojący kościół z pułapem o dwóch baniastych wieżach, drewniany kościół, piękny zabytek sztuki 16 w. został przeniesiony do Gilowic. W kościele tym również znajduje się starożytny dzwon z r. 1584, szczęśliwie uratowany w czasie zawieruchy wojennej od rekwizycji anstrjackiej. Aż do r. 1881 Gilowice były t. zw. ekskurendą, dokąd ksiądz z Rychwałdu dojeżdżał co drugą niedzielę z nabożeństwem. W r. 1881 utworzono w Gilowicach ekspozyturę. Wśród zmiennych stosunków i okoliczności, dopiero w r. 1926 został zatwierdzony akt erekcyjny nowej parafji w Gilowicach.

Święto to zgromadziło całą kilkutysięczną rzeszę parafjan. Wzięli również udział w uroczystości przedstawiciele władz i organizacyj społecznych. Przybył z Żywca starosta Skwarczyński, sekr. Rady Pow. żywieckiej radca Kunzek, poseł okręgu Holeksa, kierownik organizacyj chrześć-społ. z Białej ks. patron Mączyński, p. Cymal z Krakowa, rodak gilowicki.

Ceremonji wprowadzenia nowego proboszcza do kościoła i symbolicznego wręczenia kluczy dopełnił ks. dziekan Gwoździewicz z Rychwałdu w asyście okolicznego duchowieństwa. — W pochodzie wzięły udział wszystkie organizacje miejscowe, rada gminna w komplecie, grono nauczycielskie, straż pożarna, stowarzyszenie młodzieży męskiej, stowarzyszenie dziewcząt, stowarzyszenie młodzieży męskiej ze Ślemienia, zarząd Kółka Rolniczego, Kasy Stefczyka i stowarzyszenia religijne. Po wprowadzeniu nowego proboszcza do kościoła, przemówił serdecznie ks. dziekan Gwoździewicz i odśpiewano Te Deum. Następnie proboszcz nowo-erygowanej parafji odprawił sumę, w czasie której kazanie okolicznościowe wygłosił ks. L. Kasprzyk z Krakowa. Po nabożeństwie odbyło się wprowadzenie proboszcza do plebanji, gdzie witały go życzeniami wszystkie organizacje i cała ludność parafji. M. in. witali go również starosta Skwarczyński, pos. Holeksa i naczelnik Szwed.

Wzruszony do głębi nowy proboszcz ks. kan. Papesch, który już od r. 1911 pracuje w Gilowicach, najpierw jako ekspozyt, dziękował wszystkim za życzenia i za udział w uroczystości i zapowiedział, iż jego gorącem pragnieniem jest stworzenie w niedługim czasie ochronki dla dzieci robotników, tak potrzebnej w Gilowicach.

K.

Na ziemiach Rzplitej.

Religja jest przedmiotem obowiązkowej nauki.

Bezwyznaniowi nie mogą zdawać matury.

Najw. Trybunał Administracyjny w Warszawie ogłosił wyrok o znaczeniu ogólnem i zasadniczem. Niejaka Estera Golden-Stróżecka wystąpiła ze skargą przeciwko ministerstwu oświaty, które odmówiło jej wystawienia świadectwa maturalnego, ponieważ ona podała się za bezwyznaniową i nie chce składać egzaminu z religji. Najwyższy Trybunał skargę Stróżeckiej odrzucił, podnosząc, że obowiązek nauki religji jako przedmiotu wykładowego jest niezbędny dla całości wykształcenia.

Rozszerzenie m. Tarnowa.

Wobec budowy fabryki związków azotowych Magistrat m. Tarnowa zamierza rozszerzyć miasto przez przyłączenie do niego gmin sąsiednich: Chyszowa, Krzyża, Dąbrówki Infułackiej, Świerczkowa, Gumnisk i Rzędzina. Sprawa jest w stadjum przygotowawczem. Nastąpiło już spisanie kontraktu w sprawie zakupu gruntów w Dąbrówce Infułackiej i Świerczkowie dla rozbudowy fabryki.

Centrala fałszerzy banknotów we Lwowie.

W związku z wykryciem bandy fałszerzy banknotów na terenie Małopolski stwierdzono, iż centralą szajki był Lwów, dokąd też przeniesiono całe śledztwo i dokąd przybył sędzia śledczy z Krakowa. Przy jednym z członków szajki znaleziono kompromitujące dokumenty. B. komisarz Schwartz z Krakowa został przewieziony do więzienia we Lwowie.

—ooo—

KATASTROFA NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ POD WARSZAWĄ. Na linji kolejki grójeckiej na odnodze Piaseczno—Góra Kalwarja uległ wykolejeniu pociąg osobowy, jadący do Warszawy, wskutek załamania się spróchniałych podkładów i rozsunięcia szyn. W katastrofie 3 kolejarzy i 7 pasażerów zostało rannych.

„MAŁPI PROCES“ NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Podobnie jak to miało miejsce ub. roku w Dayton w Stanach Zjednoczonych, wkrótce przed sądem okr. w Pszczynie stanie miejscowy nauczyciel Dyndosz, który podczas wykładu w szkole ludowej wyjaśniał dzieciom teorję Darwina o małpiem pochodzeniu człowieka. Dzieci opowiedziały treść wykładu nauczyciela rodzicom, którzy wnieśli zażalenie na niego nietylko do kurji biskupiej, lecz również do sądu, uznając, iż wykłady takie demoralizują dzieci.

RABUJĄ POCZTY. Onegdaj dokonano włamania do urzędu pocztowego w Bołszowcu, pow. Rohatyn. Zabrano 12.500 zł., oraz pieczątki sądowe i znaczków pocztowych na sumę 2 tys. zł. Włamywacze zbiegli.

JESZCZE O HISTORJI: FREDRO A GRYBÓW. W związku z ogłoszonym w „Naprzodzie“ (9 bm.) artykułem „Katecheta contra Fredro“ w Grybowie, otrzymaliśmy jeszcze jedno pismo z zarządu Koła T. S. L. w Grybowie, w którem we właściwem świetle została przedstawiona ta sprawa. Oto w czasie grania II aktu, aktor odgrywający rolę majora, począł posługiwać się ruchami i gestami tak bezwstydnie szarżowanemi, że obecne na sali panie musiały przysłaniać sobie oczy. Wówczas to katecheta tamtejszy, ks. Jan Filipczyk, opuścił w czasie aktu demonstracyjnie salę, a po skończonym akcie wróciwszy wezwał młodzież i jej rodziców do natychmiastowego opuszczenia sali, co też młodzież katolicka wraz z rodzicami uczyniła. Nie występował więc ks. Filipczyk przeciwko utworowi Fredry, ale przeciwko przesadzonemu jej interpretowaniu, niezgodnemu nawet z duchem klasycznej komedji fredrowskiej.

GŁODZIĆ SIĘ JEJ ZACHCIEWA. W Pabjanicach została zamknięta w klatce szklanej głodomór-kobieta, która zobowiązała się siedzieć w niej 24 dni. Przykre to jest, że w czasach kiedy tylu ludzi rzeczywiście przymiera głodem, znajdują się osoby urządzające widowisko z bolesnego treningu żołądka i usiłujące w ten sposób zarobić.

Z całego świata.

Neugesser koło Nowej Funlandji?

Krążowniki i samoloty, wysłane na poszukiwanie Nungesser'a i Coli'ego w Kanale La Manche, powróciły już do swoich portów. Na jednym z nich znajdował się brat Nungesser'a.

W okolicach Cherbourga natrafiono na szczątki jakiegoś aparatu powietrznego, które wzięto w pierwszej chwili za szczątki „Białego Ptaka“, później jednak okazało się, że były to szczątki angielskiego aparatu wojskowego, który wzniósł się z lotniska Bircham Newton i zmuszony był wylądować na piaszczystych ławicach w Dogshead. Załoga tego aparatu w liczbie 5 ludzi została uratowana przez statek rybacki.

Brat Nungesser'a ma jeszcze nadzieję, że lotnicy francuscy znajdują się na wybrzeżach Nowej Finlandji. Nadzieję tę zdaje się potwierdzać wiadomość z Halifaksu, gdzie załoga płynącego w tamtej okolicy szkunera słyszała huk silnego motoru samolotowego. W tych stronach czyni energiczne poszukiwania olbrzymi sterowiec amerykański „Los Angelos“.

Skrzydło samolotu Nungessera odnalezione?

Jak donosi telegram iskrowy z N. Jorku, amerykański okręt, powracający z Rotterdamu, znalazł w odległości 200 mil na wschód od Bostonu skrzydło samolotu, pochodzące prawdopodobnie z samolotu lotnika Nungessera.

Bandyci chińscy wymordowali miasto.

Bandyci chińscy, których plaga w Chinach doszła do nieprawdopodobnych rozmiarów, wymordowali całe miasteczko Hongshan w prowincji Szantung. Z ogólnej liczby 3000 mieszkańców ocalało tylko 30 osób. Bandyci opanowali miasto po pięciu dniach oblężenia, znęcali się nad ludnością w okrutny sposób. Miasto zostało spalone po wymordowaniu ludności i zrabowaniu domów.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W ANKONIE. 16 b. m. odbył się w Ankonie z wielkiemi uroczystościami połączony kongres eucharystyczny włoski z udziałem legata papieskiego kardynała La Fontaina z Wenecji. Kongres zakończyło „błogosławieństwo morza“ dokonane wobec zgromadzonej w porcie marynarki włoskiej.

„NUMERUS CLAUSUS“ DLA ZAGRANICZNYCH SŁUCHACZY MEDYCYNY W WIEDNIU. Dziekanat wydziału medycznego uniwersytetu w Wiedniu uchwalił wobec braków technicznych w laboratorjach przeprowadzić od przyszłego roku szkolnego numerus clausus. Do elementu niepożądanego mają się zaliczać słuchacze z Polski, Węgier i Rumunji.

DOUMERGUE I BRIAND HONOROWYMI DOKTORAMI PRAW. Prezydent republiki francuskiej Doumergue, bawiący w Londynie udał się w towarzystwie min. spraw zagran. Brianda do Oksfordu, gdzie obu im nadany został dyplom honorowych doktorów prawa cywilnego.

HYPNOTYZER BEZ SZCZĘŚCIA. Policja białogrodzka aresztowała znanego i w Polsce hypnotyzera, K. Radwana-Pragłowskiego za niedozwolone leczenie, a następnie wydaliła go z granic państwa jugosłowiańskiego.

SKANDALIK Z „JASNEGO BRZEGU“. Francuski dziennik „Liberte“ drukuje szereg artykułów, stwierdzających, że ks. Leona Radziwiłła, który umarł w sposób tajemniczy w Monte Carlo, zamordowała jego kochanka p. Morgane, rozwiedziona małżonka dyplomaty francuskiego, mająca już na swojem sumieniu wnuka pewnego słynnego malarza w r. 1921 i prawdopodobnie pewnego arystokratę bogatego w r. 1923.

MA ATLANTYK SWE TRAGEDJE, MA JE I BAŁTYK. 13 bm. przy bardzo silnym wietrze na wybrzeżu gdańskiem zaginęła bez śladu żaglówka „Frigga“, w której się znajdowali kierownik ajencji gdyńskiej „Compagnie Generale Transatlantique“ Brandl i woźny tejże agencji Tkaczyk. Prawdopodobnie zginęli w drodze powrotnej z Zopotu, gdzie ich podobno widziano. Holownik „Ursus“ bezskutecznie przeszukał wybrzeże od Gdyni do Nowego Portu. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że obaj zginęli. Dziwnem jednak jest, że przy kierunku wiatru ani łodzi ani ciał nie wyrzuciło dotąd morze na brzeg.

W ROSJI NAWET Z DOBROCZYNNOŚCIĄ KRYĆ SIĘ TRZEBA. W Irkucku miejscowa czerezwyczajka „wykryła“ konspiracyjną organizację dobroczynną z biskupem prawosławnym na czele, której zadaniem było niesienie materjalnej pomocy więźniom politycznym, przebywającym w więzieniach sowieckich.

WEZUWJUSZ RUSZA SIĘ. Obserwatorjum miejscowe w Neapolu stwierdziło znaczne wzmożenie się pracy Wezuwjusza w ciągu ostatnich 24 godzin. Krater wyrzuca lawę do wysokości 100 metrów. Obserwatorjum nie przewiduje jednak żadnego niebezpieczeństwa.

Zagraniczne obchody 36 rocznicy „Rerum Novarum“.

W Austrji państwowe „święto pracy“ pierwszego maja, ustanowione przez socjalistyczny rząd Rennera, obchodzą katolicy, nadając mu charakter obchodu ku czci enc. „Rerum Novarum“. Biorą w niem udział wszystkie katolicko-społeczne organizacje: robotników, rękodzielników, młodzieży, chrześcijańskie związki zawodowe. Po nabożeństwach uroczystych odbywają się zebrania w lokalach organizacyjnych; popołudnie poświęcone jest na Akademje ludowe, lub — jak w Wiedniu — zbiorowe wycieczki za miasto.

We Francji zapowiadają się na ten rok szczególnie uroczyste obchody rocznicy „Rerum Novarum“. Będą one urządzone w święto Wniebowstąpienia Pańskiego 26 maja. Rozwinięto ruchliwą propagandę, by obchodom nadać charakter imponujący. Stało się to na skutek interwencji ruchliwej C. F. T. C. (Konfederacji francuskiej Chrześć. Robotników); pod jej wpływem postanowiła wielka organizacja kat. młodzieży A. C. J. F. wziąć udział w obchodzie, — swoje poparcie przyrzekły również „katolickie sekretarjaty społeczne“, których przedstawiciele świeżo zjazd odbyli. Znakomity kaznodzieja ks. Thellier de Poncheville, wygłosił przez radjo wykład o ideach przewodnich encykliki „Rerum Novarum“.

Chrz. Związek Zaw. w Borysławiu.

Działalność Związku przed wojną. — Energiczna działalność Ch. Zw. Z. po wojnie i jej wyniki.

Myśl założenia Ch. Z. Z. w Borysławiu i Tustanowicach powstała jeszcze w r. 1908, kiedy to kilkudziesięciu ludzi dobrej woli, rozumiejąc potrzebę założenia takiego Związku, stanęło na czele ruchu chrześcijańsko-społecznego w tych miastach i mimo przeszkód ze strony socjalistów, pracowało, opierając się o Zjednoczenie Ch. Z. Z. w Krakowie. Dzięki pracy tych ludzi udało się powołać do życia istniejące do dnia dzisiejszego Towarzystwo Szkoły Ludowej, które obecnie jest ostoją Polonji w tych stronach.

W ciągu wielkiej zawieruchy wojennej i następującej po niej inwazji ukraińskiej, musiała nastąpić przerwa w pracy. Dopiero po nadejściu wojsk polskich można było podjąć pracę. Jakoż 30 z dawnych weteranów Ch. Z. Z. opracowało statut Związku, uzyskało potwierdzenie go w województwie lwowskiem, poczem zwołało pierwsze Walne Zebranie, celem wyboru władz Związku. Na zebranie to przybyło 150 osób, które dokonały wyboru energicznego Zarządu. Już po kilku tygodniach pracy liczba członków wzrosła do 200.

Ponieważ okazało się, że nie wszyscy członkowie kierowali się pobudkami ideowemi, ale i interesem, okazała się potrzeba zwołania powtórnego Walnego Zebrania, które odbyło się 18 września 1926 r. Wybrany na tem zebraniu Zarząd, z całem zaparciem wziął się do pracy. Wydzierżawił naprzód lokal, następnie ustalił program pracy na przyszłość, który obejmuje następujące punkty: 1) Troska o bezrobotnych członków swoich, przychodzenie im w miarę możności z pomocą czy to w wyszukiwaniu pracy, czy też materjalną. 2) Staranie się wszel kiemi siłami o postawienie Domu Katolickiego. 3) Wpajanie zasad moralnych, opartych na religji chrześcijańskiej, w umysły członków swoich. 4) Sprawy bieżące członków Związku.

Dotąd udało się Zarządowi wyszukać pracę dla 50 ludzi różnych zawodów, udzielić zapomogi pieniężnej kilkunastu członkom i zastąpić prawnie członków w sądzie w sprawach czysto zawodowych z firmami. Zarząd zebrał następnie na fundusz budowy Domu Katolickiego przeszło 1.000 złotych które ulokowano w papierach wartościowych. W ostatnich czasach Zarząd przystąpił do ufundowania swego własnego sztandaru, którego poświęcenie odbędzie się, o ile nie nastąpią żadne zmiany od zarządu niezależne, 14 sierpnia br.

Przewodnikami duchowymi całego ruchu chrześć.-społ. na terenie Borysław—Tustanowice, są: sekretarz Związku p. Karp Wład., oraz dyr. Fiebert Wład., który i finansowo i współpracą swoją pomaga Związkowi.

Związek obecnie liczy około 500 silnie zorganizowanych członków, którzy dzielnie się przeciwstawiają wszelkim działaniom socjalistów, zmierzających do wywrócenia akcji Związku.

W. K.

Członkowie i sympatycy Ch. D.

pamiętajcie

O FUNDUSZU PRASOWYM STRONNICTWA.

Sport.

Nastroje w partykularzu piłkarskim.

Wszystkie kluby podokręgu bielskiego odbyły w ub. tygodniu zebranie, rozstrząsające pytanie, czy mają być nadal członkami PZPN.-u, czy mają wstąpić do ligi. Charakterystyczne, że **zarząd podokręgu przemawiał w języku niemieckim** wbrew protestom. Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Ponieważ PZPN. robi ustępstwa klubom byle je tylko utrzymać w Związku, skorzystała z tego żydowska Hakoah i zażądała podobno, aby Związek zniósł dyskwalifikacje graczowi Kellermannowi oraz wszystkie kary na ten klub nałożone.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

20-letni jubileusz K. S. Cracovia odbędzie się we wrześniu br. Zakontraktowano już następujące drużyny: Hungaria (Budapeszt) i Austrja (Wiedeń) — w toku pertraktacje z jedną z drużyn praskich. Jubileusz trwać będzie cały tydzień i wezmą w nim udział wszystkie sekcje K. S. Cracovia.

Kraków—Wiedeń zawody międzymiastowe zostały odłożone do jesieni br.

Kraków—Budapeszt zawody międzymiastowe zostaną rozegrane 29 czerwca w Krakowie.

Kpt. Kroczyński został sekretarzem K. S. Cracovii i z tego powodu zrezygnował z sekretarjatu KZOPN-u.

Warszawa na koniach.

(Z „Przegl. Sport."). Świeżo urządzony teren jeździecki w Łazienkach w dniach od 27 maja do 7 czerwca będzie widownią zmagań reprezentacyj jeździeckich 8-miu narodów następujących: Francja, Anglja, Szwecja, Niemcy, Węgry, Czechosłowacja, Rosja i Polska.

Najwyższą klasę konkursową, jaką przedstawiają przedewszystkiem ze względu na konie Francuzi i Anglicy dopełnią jeźdźcy polscy. Sensacją swego rodzaju będzie udział „egzotycznych" jak dotąd gości: Niemców, Węgrów i przedewszystkiem przedstawicieli Sowietów.

Hippikę polską oficjalnie reprezentować będą: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz, rtm. Lewicki, rtm. Antoniewicz, rtm. Bukaraba, rtm. Suski, kpt. Sałęga, por. Szosland, por. Starnawski, por. Pieczyński, por. Święcicki i por. Najnert.

Ponadto w konkursach parami i pań wyjątkowo licznie reprezentowana będzie płeć piękna w osobach pp.: Babeckiej ze Lwowa, Błoeszewskiej i Mieczmikowskiej z Poznania, Mitraszewskiej z Jaworowa, Harlanderowej z Bydgoszczy oraz Chodkiewiczówny, Juchniewiczówny, Jarosiewiczowej, Kucińskiej, Skarżyńskiej, Skinderowej, Zapolskiej i Zwierzchowskiej z Warszawy.

Listy do Redakcji.

O AKCJI P. HR. ŁUBIEŃSKIEGO.

Od jednego z księży otrzymujemy następujące uwagi:

P. Tadeusz Łubieński, były prezes Stronnictwa katolicko-ludowego, z racji swego kontaktu ze stronnictwem wspomnianem, swego udziału w sodalicji ziemian, urządzania pielgrzymek zbiorowych na Jasną Górę, cieszy się pewnym mirem wśród księży, z którymi się zetknął.

Znający go jednak bliżej już dawno określili go jako człowieka niebezpiecznego nie tyle dzięki jakimś tendencjom przewrotnym i złym, od których zażegnywa się ten dziwny polityk, ale dzięki pewnego rodzaju manjactwu (inaczej tego określić nie można) i niekonsekwencji w uprawianiu polityki. Jest to par excellence człowiek, który „nie ma szczęścia" do żadnej akcji i z każdej — na początku nawet porządnej i solidnej — dzięki swym wadom organizacyjnym i swej nieobliczalności — zrobi.... dziwoląga co najmniej.

W doborze ludzi, którymi się otacza, jest bardzo niewybredny. Często bardzo skompromitował się, biorąc do zarządu swych spółek rolniczych ludzi o najgorszej opinji.

Szczegóły znają ci, którzy z bliska patrzyli na robotę zorganizowanego przezeń „Cepu" w powiecie pilzneńskim.

Dlatego uważam **za swój obowiązek** obywatelski i koleżeński przestrzec Czcigodnych Księży przed popieraniem akcji p. Łubieńskiego.

Ci, którzy nie znali bliżej jego sposobów walki politycznej, mogli poznać z jego polemiki z „Głosem Narodu", że jest to naprawdę niepoczytalny, nieobliczalny osobnik.

Że obecna jego akcja za werbowaniem członków t. zw. „Związku zawodowego rolników" ma na celu rozbijanie umiarkowanych elementów politycznych na wsi, to jest publiczną tajemnicą.

Nie wolno więc pomagać „dziwnemu hrabiemu" w tej robocie.

Peritus.

Stanisław Pniewski

em. Urzędnik krak. Tow. Ubezp.

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 18-go maja 1927 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w sobotę, dnia 21-go b. m. o godz. 5 1/2 po poł. na który-to smutny obrzęd strapieni synowie i synowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek, d. 23 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

Rzeczy ciekawe.

Największy teleskop na świecie — we Francji.

Na jednej z najbliższych gór obok Genewy, na szczycie Saleve, znajdującej się na terytorjum Francji, rozpoczęto budowę największego teleskopu na świecie. Teleskop zostanie zbudowany na wysokości 1350 metrów i będzie miał obwodu 5 m. Oprócz tego zostaną zbudowane tam obserwatorjum astronomiczne oraz stacja meteorologiczna, zaopatrzona w największe aparaty do badania chmur. Całość będzie ukończona w r. 1932. Obserwatorjum to buduje miljoner Dina i ofiarował je już rządowi francuskiemu.

Budziki lekarstwem na hałas.

Na bulwarze Montparnasse w Paryżu mieszkała pewna malarka amerykańska w sąsiedztwie bardzo wesołego towarzystwa, które co noc bawiło się tak hucznie, że biedaczka nie mogła nigdy zasnąć. Na nic zdały się jej prośby o zachowanie spokoju w nocy. Zrozpaczona kobieta wpadła w końcu na oryginalny pomysł. Nabyła w pobliskim sklepie zegarmistrzowskim 24 budzików, naregulowała je tak, by dzwoniły na zmianę co kwadrans, ustawiła je na blaszanych miskach, a sama poszła spać do hotelu. Orkiestra, jaką urządziły wesołym sąsiadom malarki, tak poskutkowała, że na drugi dzień zwróciło się bawiące towarzystwo do malarki z prośbą, aby koncertu budzikowego nie urządzała, przyrzekając, że swej strony cicho zachowywać się w nocy.

Czeska opera ołomuniecka w Krakowie.

Jenufa, opera w 3 aktach Leona Janaczka.

Dopiero po drugiem przedstawieniu tego znamienitego dzieła jest mi danem podzielić się z Czytelnikami poglądami na „Jenufę" i wrażeniami z jej wykonania przez zespół ołomuniecki.

W niewątpliwie pokaźnym dorobku muzyki czeskiej na polu dramatycznem zajmuje opera Janaczka po Smetanie wyjątkowe miejsce. Powstała ona jeszcze w roku 1901, kiedy muzyka czeska zaledwie złożyła żałobę po znakomitym dramaturgu muzycznym Zdenku Fibichu, kiedy żył jeszcze Dvorak, a Foerster już był odniósł konkursowe zwycięstwo swoją Ewą, zaś Karol Kovarzowicz wykonywał niejedną ze swoich udatnych oper. W czasach tych uważano Janaczka za przewódcę separatystycznego kierunku morawskiego w muzyce, który uniezależnił się od wpływów macierzystej Pragi. Jeszcze w kilkanaście lat później nie mógł Janaczek zdobyć sobie w Pradze pełnego uznania.

Libretto „Jenufy" (lub jak mówi podtytuł „Jej pasierbicy") stanowi dramat słowacko-ludowy cenionej autorki czeskiej, Gabryeli Preissowej. Już Foerster oparł swoją „Ewę" na dramacie tejże pisarki „Gazdina Roba", przerobiwszy go sam na poetycką formę libretta. Inaczej jednak wobec oryginału G. Preissowej postąpił Janaczek. Wziął dramat taki, jakim on był od początku, nie zmienił jego prozaicznego dialogu na mowę wiązaną, nie dodał ani wiąt niczego. Postąpił więc zupełnie tak samo jak współcześnie niemal zachował się Debussy wobec „Pelleasa i Melizandy" Maeterlincka, a nieco później miał zrobić Ryszard Strauss ze „Salomą" Oskara Wilde'a. W ten sposób na trzech poiach weszła opera werystyczna na nowe tory rozwoju. Forma realistycznego dramatu muzycznego uległa w stosunku do Carmeny, Rycerskości wieśniaczej i Pajaców znacznym zmianom i przedstawia się w „Jenufie" jako ostatnie ogniwo ewolucji pod tym względem.

Ten sam czynnik muzyczny, który przyświecał już inwencji Bizet'a w jego nieśmiertelnej „Carmenie" i Mascagni'emu w „Rycerskości wieśniaczej", mianowicie: muzyka ludowa, jest źródłem, z którego Janaczek czerpał pełną dłonią w tworzeniu swojego dzieła. Ale i do tego źródła odnosi się on w odmienny sposób od innych kompozytorów dramatycznych. Janaczek żył się tak dalece i tak silnie przyswajał ludową muzyką morawską, że, jak mówi K. B. Jirak (w artykule zamieszczonym w „Muzyce współczesnej") „doszedł on do specjalnego rodzaju naturalizmu, czy nawet naturyzmu stosując jednocześnie zasadę budowy tematów we dług właściwości mowy ludzkiej. Był on dzięki temu pierwszym europejskim ekspresjonistą w muzyce, jeszcze przed wynalezieniem tego terminu". Muzyczny język Janaczka w „Jenufie" jest istotną prozą muzyczną, nawskroś dramatyczną w wyrazie. Janaczek wyzwolił się z tych sposobów składni muzycznej, któremi posługuje się wiązana, poetycka forma muzyki. Wskutek tego „Jenufa" nie ma ustępów rozbudowanych w duchu form o interesie melodyjnym na pierwszym planie, nie ma fraz tak popularnych na punkcie śpiewności jak np. opery Puccini'ego. Względy jej estetyki muzycznej podporządkował Janaczek interesowi dramatycznemu i ludowemu charakterowi stylu swojej opery. A styl ten był w czasie powstania dzieła czemś niesłychanie oryginalnem, był świadectwem genjalności. Jeżeli stary Haydn mierzył talent muzyczny wartością pomysłów melodyjnych, to miara ta do dzieła Janaczka nie da się stosować. Jednym z pierwszych, którzy ocenili trafnie „Jenufę" był Max Kalbeck, który powiedział o niej, że „muzyka ta jest zbyt genjalną, ażeby mogła być naśladowaną". Zdenko Nejedly nazywał „Jenufę" jeszcze w r. 1911 tylko eksperymentem. My jednak śmiało nadawaliśmy operze tytuł świadomego celu wielkiego czynu artystycznego, a zdanie to mieliśmy od chwili poznania „Jenufy" na scenie Narodnego Divadla w Pradze w r. 1918. Ten czyn artystyczny Janaczka pozostanie w historji muzyki jednym z najbardziej swoistych i charakterystycznych pomników muzyki dramatycznej na progu dwudziestego wieku. Janaczek szedł w tworzeniu „Jenufy" własnemi drogami. Nie ulegl wpływom ani Wagnera, ani Straussa, zarówno w kierunku melodyki jak harmonizacji, która przedstawia niemal tak odrębne cechy właściwości jak „Pelleas i Melizanda". Znakomity dyrygent Nar. Divadla w Pradze i wybitny kompozytor K. Kovarzowicz (1862—1920) poddał partyturę „Jenufy" gruntownemu retuszowi, który wydobył z dzieła istotne jego wartości.

Wykonanie „Jenufy" przez zespół opery ołomunieckiej stanęło na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Po przeciętnej „Sprzedanej narzeczonej", dobrej i godnej uznania „Rusałce", przedstawienie „Jenufy" okazało się doskonałością w swoim rodzaju. To środowisko ludowe i ten silny dramat chłopski, w którym prawdziwa i silna miłość łączy się ze zbrodnią, i ta muzyka, będąca nieprzerwanym recytatywem, odpowiadają artystom ołomunieckim i ich kwalifikacjom niezmiernie szczęśliwie. Pamiętając dobrze przedstawienie praskie opery Janaczka, możemy stwierdzić, że zespół ołomuniecki nie został w tyle za praskim pod żadnym względem. Przedewszystkiem pani A. Schnalowa jako Kościelna Buryjowska stwarza w „Jenufie" partję o przejmującej sile wyrazu dramatycznego w śpiewie i grze. Chętnie ufa się opinji, że artystka ta jest najlepszą przedstawicielką roli tej w szeregu jej czeskich odtwórczyń. Doskonałymi są także pp. Vlkova (Jenufa), Hübner (Laca Klemen), Hajek (Stefa Buryja) Celerin (starszy w młynie). Wszyscy inni artyści składają w swoje partje maximum sumienności i talentu. Dla dyrygenta p. Karola Nedbala można mieć jedynie słowa serdecznego uznania za wkładany w sterowaniu całością zapał i smak artystyczny. Przedstawienie takie jak „Jenufy", w tak bardzo niekorzystnych warunkach jak w ujeżdżalni teatralnej przy ul. Rajskiej, dociągnięte do właściwego tonu pod każdym względem (kostjumy morawskie mogłyby stanowić dział wystawy etnograficznej), musza dla sztuki czeskiej, dla jej twórców i odtwórców zjednać szacunek prawdziwy i wywołać produkcją tej sztuki wziętość. Propaganda „Jenufy" udała się w całej pełni w Krakowie. Na pluszach naszego zainteresowania dla sztuki czeskiej musimy zanotować w każdym razie fakt, że właśnie z Krakowa wyszły pierwsze artykuły fachowe o „Jenufie", przed dziesięcioma prawie latami, w Poznaniu zaś stała się „Jenufa" od dwóch lat prawdziwą ozdobą repertuaru tamtejszej opery.

Z. J.

—ooo—

Co słychać w Krakowie?

Przeciw fatalnej gospodarce zarządu m. Krakowa

oświadczyło się jednomyślnie Walne Zgromadzenie Towarzystwa katol. właścicieli realności.

Onegdaj odbyło się pod przew. prezesa adw. Dra Franciszka Mussila doroczne Walne Zgromadzenie członków Tow. katol. właśc. realności m. Krakowa i gmin przyłączonych — w sali Tow. Wzaj. Ubezp. przy ul. Basztowej l. 8.

O katolicki charakter miasta.

Zebranie przy udziale około 200 osób otworzył prezes o godzinie 6.50 wiecz. Po powitaniu obecnych, oraz oddaniu hołdu pamięci członków Towarzystwa, zmarłych w r. 1926, poświęcił prezes słów kilka stosunkom panującym w obecnej Radzie miejskiej, zwrócił uwagę, że w niedługim czasie odbędą się niezawodnie wybory do Rady miejskiej, zaznaczył, że tak jak przed wojną główną pozycję budżetu stanowiły dochody z własności nieruchomej, tak też nadal właściciele realności będą głównymi filarami budżetu miejskiego. Z tego też powodu **właściciele realności najbardziej zainteresowani gospodarką miejską, powinni mieć przeważający wpływ na sprawy samorządu.**

Obecna Rada miejska od kilkunastu lat nie odnawiana, **nie rozwija należytej energji. Sytuacji nie poprawiły rządy komisarskie, a panująca w reaktywowanej Radzie miejskiej większość uchwala bezkrytycznie wszelkie wnioski prezydjum Magistratu.** Obciążenie mieszkańców gminy, a w szczególności właścicieli realności jest olbrzymie, stale co roku wzrasta. **Gospodarzy się bez należytego planu.** Mimo, że w Radzie miejskiej zasiada bardzo poważna ilość radców, będących właścicielami realności, ci jednak będąc związani blokiem, głosują za wnioskami większości, wbrew własnym interesom, przyczyniając się do coraz większego obciążania własności realnej. **Należyta gospodarka musi polegać na dostosowaniu wydatków do dochodów, a nie odwrotnie.** Przyszłą Radę miejską czeka trudne zadanie wprowadzenia odpowiedniej polityki finansowej, gospodarczej i mieszkaniowej. **Poprawa stosunków zależeć będzie od składu przyszłej Rady miejskiej,** będzie jej obowiązkiem.

Prezes zwracając na to uwagę zaznacza, że w najbliższym czasie utworzony zostanie z łona Wydziału specjalny komitet, którego zadaniem będzie przygotować **należyty teren do przyszłych wyborów;** koniecznem jest, aby właściciele realności wprowadzili do przyszłej Rady miejskiej **jak największą ilość reprezentantów własności realnej,** jakościowo i fachowo odpowiednio znających stosunki miejskie. **Od przyszłej Rady miejskiej zależeć będzie utrzymanie katolickiego charakteru miasta.** Dr. Mussil apelował do obecnych, żeby na wezwanie komitetu wszyscy jak jeden mąż do pracy stanęli i w akcji wyborczej wzięli solidarnie udział.

Uzupełniające wybory.

Następnie odczytał sekretarz Mgr. **Nartowski** protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który obecni przyjęli do wiadomości, jak również przyjęli do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału i sprawozdanie kasowe za 1926 r., udzielając **jednogłośnie Wydziałowi absolutorjum.** Przystąpiono do uzupełniających wyborów członków Wydziału, zastępców i komisji kontrolującej, dokonanych na lat 4. Wybrani zostali jednogłośnie: Członkami Wydziału: Dr. Aleksander **Bakałowicz,** Bronisław **Bochenek,** Stefan **Ciechanowski,** inż. Franciszek **Drobniak,** Jacek **Heggenberger,** Leopold **Honkiszewski,** Dr. Tadeusz **Jakubowski,** Michał **Klimczyk,** Felicja **Kowalewska,** Dr. Bronisław **Markiewicz,** Józef **Matz-Marski,** Dr. Franciszek **Mussil,** ks. prałat Dr. Karol **Nikiel,** prof. Piotr **Stachiewicz,** Zofja **Świszczowska,** Adam **Szarski,** Michał **Wojas.** Zastępcami: Andrzej **Büttner,** Tomasz **Dąmbski,** Rudolf **Pally,** Bronisław **Stasicki,** Leopold **Steinmassl,** Dr. Michał **Świgost,** Dr. Aleksander **Teichman,** Dr. Józef **Włodek.** Członkami komisji kontrolującej: Jan **Budkiewicz,** Franciszek **Czajka,** Izydor **Sztaudynger.**

Przystąpiono do 4-go punktu porządku dziennego. Przewodnictwo objął wiceprezes p. Bronisław **Bochenek,** a prezes Dr. Franciszek **Mussil** omówił szereg spraw aktualnych. Przedewszystkiem przedstawił genezę ustawy o ochronie lokatorów, nadmienił, że dzięki licznym memorjałom, wniesionym przez Towarzystwo, oraz energicznej akcji Związku Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości w Warszawie, udało się **sparaliżować starania związków lokatorskich, żądających wstrzymania podwyżek komornego od mieszkań dwu i trzy pokojowych.** W Warszawie odbyło się kilka zjazdów delegatów, zrzeszonych w Związku Towarzystw realnościowych, w których Towarzystwo nasze brało udział. — Zarząd Związku nie spuszczając z oka sprawy ustawy o ochronie lokatorów i wielu innych spraw, dotyczących własności realnej, interwenjował kilkakrotnie u poszczególnych ministrów i miarodajnych czynników.

Wydział Towarzystwa podejmuje dalszą akcję, a mianowicie: starania w sprawie płacenia czynszów za bezrobotnych lokatorów, przez co tysiące domów i to najbiedniejszych właścicieli, pozbawionych jest dochodów. **Chodzi o stworzenie funduszu na ten cel, względnie nałożenie obowiązku płacenia czynszów z takich mieszkań przez gminy.**

Osobliwy projekt p. Moraczewskiego.

Dalej przedstawił prezes najnowszy projekt lewicowy ministra Robót Publicznych **Moraczewskiego,** mający rzekomo na celu umożliwienie ruchu budowlanego. Projekt ten streszcza się następująco: 1) **Zawiesić na pół roku bieg podwyżek komornego od lokali wszystkich kategorji.** 2) Obniżyć podwyżki kwartalne od lokali jednopokojowych **z 6 proc. do 3 proc., od lokali dwu i trzy pokojowych do 4 proc. kwartalnie.** 3) Przedłużyć bieg podwyżek komornego od lokali 4, 5 i 6-pokojowych do 120 proc. komornego podstawowego. 4) Przedłużyć bieg podwyżek komornego od lokali handlowych i przemysłowych oraz mieszkań 7-pokojowych i większych do 150 proc. przedwojennego komornego. 5) Odebrać właścicielom dochód z komornego przewyższający 80 proc. podstawowego komornego z tem, aby właściciele domów płacili od lokali 1, 2 i 3-pokojowych po dojściu do 100 proc. przedwojennego komornego 20 proc. podatku, — od lokali 4, 5 i 6-pokojowych po dojściu komornego do 120 proc. — 40 proc., od lokali 7-pokojowych i większych oraz sklepów i pomieszczeń handlowych i przemysłowych — 70 proc. przedwojennego komornego. 6) Zmusić Rady miejskie do uchwalenia podatku na rozbudowę, na który składać się mają wszelkie podwyżki komornego ponad 80 proc., a w razie oporu wstrzymać wszelkie podwyżki komornego dopóty, dopóki nie zapadnie odpowiednia uchwała Rady miejskiej lub też nie zostanie uchwalona odpowiednia ustawa o podatku od nieruchomości. 7) Wszystkie w ten sposób zdobyte fundusze służyć mają na budowę przez gminy tanich mieszkań dla niezamożnej ludności.

Pytanie: czy taki projekt potrafiłby przyciągnąć zagraniczne kapitały dla rozbudowy? Wysuwanie podobnych projektów, będących **w rażącej sprzeczności z zaleceniami misji prof. Kemmerera, bezwarunkowo nie wzbudzi zaufania kapitału amerykańskiego do Polski.**

Przeciw polityce wywłaszczeniowej.

Wspomniał również prezes Dr. Mussil, że prof. Kemmerer omawiając bardzo wyczerpująco naszą politykę mieszkaniową, stawia następujące zalecenia: 1) **„Rząd powinien dać zapewnienie, że nie będzie powtarzał polityki wywłaszczeniowej,** 2) należy jak najwcześniej zarzucić cały program ograniczeń, 3) zerwać natychmiast z polityką udzielania moratorjum w płaceniu komornego i podatków“. Zdaniem prof. Kemmerera, trudności jakie mają do zwalczenia właściciele realności i cała ludność odnośnie do mizerji mieszkaniowej, polegają na **błędnej polityce mieszkaniowej Rządu.**

W Polsce są stosunki mieszkaniowe najgorsze, a mimo tego podczas gdy w innych krajach ograniczenia wprowadzone ustawami o ochronie lokatorów, zupełnie prawie zniesiono lub się stopniowo znosi, **u nas myśli się o dalszych ograniczeniach. Dopóki Rząd nie zmieni swej błędnej polityki mieszkaniowej, ruch budowlany się nie ożywi, domy będą się w coraz szybszem tempie walić, ubywać będzie mieszkań.**

W sprawie obciążania właścicieli realności podatkami i opłatami przez Magistrat m. Krakowa przedstawił prezes uchwalony przez Radę miejską na posiedzeniu dnia 2 grudnia 1926 r. **dodatek w wysokości 50 proc. do państwowego podatku od nieruchomości.** Nadmienił, że na posiedzeniu tem zaprotestował przeciw tak znacznemu obciążeniu właścicieli realności, niestety wniosek jego nie uzyskał poparcia ze strony radców miejskich. **W przedmiocie nadmiernego obciążania mieszkańców gminy przemawiali jedynie posłowie ze stronnictwa Ch. D. pp. Holeksa i Puchałka, a sen. Adelman przemawiał przeciwko uchwaleniu 50 proc. dodatku.**

Omówił dalej prezes jeszcze sprawę latarń **rzekomo mających oświetlać numery domów,** sprawę podatku wodociągowego, **bezprawnego** nazywania tego podatku w nakazach płatniczych „stałą opłatą wodociągową“, przeciwko czemu szereg właścicieli domów wniósł odpowiednio umotywowane **odwołania do województwa.** Omówił dalej sprawę **opłat za wywóz popiołu i śmieci,** uproszczenia przy zeznaniach do podatku dochodowego, sprawę orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, normujące go warunki pracy i płacy dozorców domów oraz kilka innych aktualnych spraw.

Zaniedbania zarządu miasta.

Objąwszy z powrotem przewodnictwo, prezes Dr. Mussil udzielił głosu radcy miejskiemu p. **Marskiemu,** który w dosadnych słowach i wyczerpująco przedstawił **zaniedbania zarządu miasta, zwłaszcza w dzielnicach przyłączonych,** na zakończenie zaś zwrócił się również do zebranych z gorącym apelem, aby przy odbyć się mających wyborach do Rady miejskiej **wzięli solidarnie energiczny udział i we własnym interesie poparli jak najgoręcej akcję wyborczą.** Przemawiał następnie p. **Dr. Włodek, krytykując również ostro zarządzenia Magistratu** a w szczególności w sprawie latarń oświetlających numery domów, krytykował **marnowanie prądu,** spowodowane świeceniem lamp przez szereg godzin w czasie dnia, zbyt wczesnego rozświecania lamp i niepotrzebnego rzekomego oświetlania numerów przez całą noc. Poruszył dalej cały szereg innych spraw, jak podatku wodociągowego, skrzynek do wywozu popiołu i śmieci itp. W końcu przemawiali jeszcze pp. wiceprezes Tow. właśc. realności w Podgórzu p. **Dyrcz** oraz prof. **Piotrowski,** ostro krytykując **fatalną gospodarkę zarządu miasta.**

Po wyczerpniu dyskusji odczytał sekr. Mg. Nartowski rezolucję, którą zebrani jednomyślnie przyjęli. Brzmienie rezolucji zamieścimy w następnym numerze.

—oOo—

Przed sprowadzeniem zwłok Słowackiego.

Marszałek Piłsudski przyjął prezesurę honorową w komitecie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego.

Do komitetu wchodzą pozatem z łona rządu: wicepremjer, p. Bartel, minister oświaty, p. Dobrucki i min. spraw zagranicznych, p. Zaleski. Według ostatnich informacyj do komitetu zgłosiło akces wiele wybitnych osób ze strony francuskiej, m. in. ministrowie Poincare, Painleve, Herriot, Barthou, Briand i in.

—oOo—

Kraków, 19 maja.

Czwartek 19: św. Piotra Cel. pap.
Piątek 20: św. Bernarda ze Sien.
Piątek 20: wschód słońca o godz. 3.49, zachód o 19.24.

—oOo—

NOWY PROFESOR KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO. Cenną siłę artystyczną odzyskuje krakowskie Konserwatorjum muzyczne w osobie skrzypka prof. Mieczysława Szaleskiego, który jako wychowanek, a następnie jako profesor tegoż Konserwatorjum od roku 1920 bawił za granicą dla pogłębienia studjów muzycznych. Przez cały czas pracował w Brukseli, tem wszechświatowem centrum muzyki kameralnej. Studja skrzypcowe odbywał z Thomsonem, profesorem konserwatorjum królewskiego w Brukseli, zaś altówkowe i muzyki kameralnej z Miry'm, profesorem tegoż konserwatorjum, altwiolistą słynnego kwartetu brukselskiego. W celu gruntownego zapoznania się ze wszystkiemi instrumentami smyczkowemi studjował przez kilka lat wiolonczelę pod kierownictwem prof. Baekaert'a i uzyskał dyplom i medal rządowy belgijski „Prix d'Excellence“, (największe odznaczenie artystyczne w Belgji). Przez lat 3 był członkiem „Quatuor des Concerts Classiques“. Działalność pedagogiczną rozwinął w dwóch szkołach: w „Lycee musical“ i „College musical“, gdzie prowadził klasę skrzypcową, kameralną i wiolonczelową.

FILM POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W kinie „Bagatela“ ukazał się film krakowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego, wykonany według scenarjusza dyr. Stanisława Goldmana przez inż. Mysłowicza, właściciela instytutu filmowego „Lumen“. Piękny ten film długości 150 metrów zapozna publiczność z programem uroczystości, jakie ruchliwe Towarzystwo Ratunkowe urządza pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy, wojewody Darowskiego, prezydenta Rollego i i. w dniach od 11—15 czerwca b. r. Film Pogotowia będzie kolejno wyświetlany we wszystkich kinach krakowskich.

O KONSERWACJĘ POMNIKÓW ARTYSTYCZNO-HISTORYCZNYCH. Na posiedzeniu Komisji cmentarnej omawiano sprawę przekazania gminie m. Krakowa gruntów skarbowych pod rozszerzenie cmentarza rakowickiego. W celu należytej konserwacji pomników i nagrobków artystyczno-historycznych na m. cmentarzach rakowickim i podgórskim, wyznaczył podkomitet delegata r. m. prof. inż. Romanowskiego do komisji, która przy współudziale inspektora technicznego cmentarzy miejskich oraz delegata poradni artystycznej przy Muzeum techniczno-przem. zbada je na miejscu i orzeknie, które z nich ze względu na większą wartość artystyczną otoczyć należy szczególną opieką.

ROBAKI W „ZIARNIE“. Do redakcji naszej przyniósł jeden z czytelników kawałek białego chleba, kupionego w „Ziarnie“. W chlebie tym znajdował się pokaźny, kilkucentymetrowy robak. Co na to urząd badania środków spożywczych?

BEZPŁATNE OCHRONNE SZCZEPIENIE przeciwko ospie będzie się odbywać w Klinice pedjatrycznej U. J. (Strzelecka 2) w dniach 24 i 31 bm. oraz w dniach 7 i 14 czerwca o godz. 10 przed poł. Szczepieniu mogą być poddane dzieci do lat 12.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość nieznanej trucizny 17-letnia Wiktorja Gil z Mogiły. Desperackiego czynu dokonała w areszcie I komisarjatu. Zajął się nią lekarz Pogotowia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FIRMIE RAYAL. Wczoraj rano zdarzył się w firmie Rayal (róg Rynku i ul. Wiślnej) nieszczęśliwy wypadek. Oto pomocnik Piotr Buła w czasie zawieszania portjer spadł z wysokości kilku metrów do parterowej ubikacji magazynu i doznał ogólnych obrażeń. Zarówno stacja Pogotowia ratunkowego, jak i przynależny I. Komisarjat policji nie zostały o wypadku zawiadomione.

WŁAMANIA. N. Horowitz zgłosił do policji, że w nocy z 16 na 17 bm. włamano się do jego warsztatu z przyrządami aparatów piwnych i wyrobów metalowych przy ul. Krupniczej 23, skąd skradziono mu pas transmisyjny oraz 10 borów i gwintownicę. Włamano się do mieszkania Marjana Kucharzewskiego akademika, zam. przy ul. Pomorskiej 6 i skradziono walizę z garderobą wartości 250 zł. Magdalenie Inasińskiej skradziono z zamkniętego kramiku galanteryjnego przy ul. Legjonów 4 towary galanteryjne na sumę 200 zł. Zofji Starczewskiej z Radomia skradziono w pociągu na przestrzeni Strzemieszyce—Trzebinia walizkę z garderobą. — Urząd ruchu Kraków—Płaszów zgłosił do policji o kradzieży 41 kg. ryżu z przesyłki kolej. Holandja-Lwów.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną do domu przy ul. Bożego Ciała 25, skąd wydobywały się na ulicę kłęby dymu. Straż pożarna dostała się do wnętrza piwnicy przy pomocy masek; okazało się, że zapalił się węgiel. Straż ogień ugasiła.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKŁADY PROF. LALOUCLA odbywają się o godz. 6 wieczorem w sali 43 w Uniwersytecie Jagiellońskim (Collegium Novum I p.).

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) Dr. Witold Steinberg wygłosi odczyt pt. „O objektywno-logicznej interpretacji krytyki czystego rozumu Kanta“ — Goście mile widziani.

SPRAWOZDANIE Z RADY BIBLJOFILSKIEJ. Prezes Towarzystwa Miłośników Książki p. Kazimierz Witkiewicz wygłosi we czwartek dnia 19 bm. o godz. 8 wieczór w Muzeum Przemysłowem sprawozdanie ze Zjazdu przedstawicieli Towarzystw zorganizowanych w Radzie Bibljofilskiej w Warszawie.

WYSTAWA PRAC KONKURSOWYCH NA AFISZ KLUBU AUTOMOBILOWEGO została urządzona w Muzeum Przemysłowem (ul. Smoleńska 9) i potrwa do niedzieli włącznie.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zawiadamia, że dziś, 19 bm., o godz. 7.30 wieczór w lokalu przy ul. Rajskiej 3 odbędzie się wykład maj. Konkiewicza p. t.: „Współdziałanie artylerji z piechotą“. Dnia 21 bm. tj. w sobotę o godz. 4 po poł. pokaz działa polowego z wytłómaczeniem. Punkt zborny w lokalu przy ul. Rajskiej 3.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Maleństwo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Bezdomny“.
SZTUKA: „Dzielnica hańby“.
UCIECHA: „Księżniczka i błazen“.
WANDA: „Hrabianki na Rivierze“.
NOWOŚCI: „Czarny Orzeł“.
PROMIEŃ: „Trzeci szwadron huzarów“.
WARSZAWA: „Panna z protekcją“ i „Radża i jego Bogini“.
REDUTA: „Spowiedź grzesznicy“, dramat sensacyjny w 12 aktach z G. Signoretem i Yvettą Gilbert.

—oOo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Maleństwo“ Niccodemi'ego Mirande'a, uwieńczone pełnym sukcesem artystycznym i frekwentacyjnym. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem „Cyrano de Bergerac“ z dyr. Nowakowskim i p. Halacińską w rolach głównych.

—oOo—

NEKROLOGJA.

† Malwina Dąbrowska, żona profesora Uniwersytetu Poznańskiego i posła na Sejm, Stefana Dąbrowskiego, zmarła w Poznaniu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Bilans handlowy w ciągu 7 miesięcy.

EKSPORT. — Charakter naszego eksportu. —Udział rolnictwa w wywozie. — Eksport węgla, — drzewa. — Eksport jaj w porównaniuz eksportem nafty. — Eksport mięsny. — Rozwój wywozu w poszczególnych miesiącach.

Krótki rzut oka na kształtowanie się eksportu w okresie od **września 1926 do marca b. r.** wskazuje, że w zasadniczej strukturze naszego wywozu **nie zaszła** wybitniejsza zmiana.

Przeważa w nim nadal surowiec, a drobna stosunkowo część przypada na wywóz gotowego fabrykatu. Utrzymał się również podkreślony poprzednio przez nas stosunek eksportu płodów rolnych do wywozu przemysłowego.

Oznacza to, że ziemiopłody **nie stanowią u nas** wbrew temu co się mówi głównego **trzonu eksportu. Zajmują** one tylko poważny **procent, a** przeważa natomiast eksport przemysłowo-górniczy. Możnaby więc nasz eksport określić jako mieszany z **dużym pierwiastkiem elementu rolnego.**

Przemawia za tem cyfra **307.483.000 zł. w złocie eksportu rolnego** na ogólną sumę 843.026.000 zł. w złocie wywiezionych towarów w omawianym tu okresie czasu. Zaznaczyć przytem trzeba, że przytoczona cyfra eksportu rolnego obejmuje właściwy eksport zbóż i innych ziemiopłodów, wytworów przemysłu rolnego i **eksport t. zw. żywca.** Daje więc tem samem najlepszą podstawę do takiego wniosku.

Co do tendencji rozwojowych naszego eksportu, to można zaobserwować trzy w ciągu omawianych tu miesięcy okresy: rozkwitu, upadku i ponownej poprawy. Najlepiej cyfrowo przedstawia się eksport w listopadzie, gdy wartość jego wynosiła 131.712.000 zł. w złocie.

Najsłabszemi zaś pod względem wyników finansowych miesiącami są wrzesień ub. r. i styczeń b. r. Wartość eksportu równała się wówczas 114 milj. zł. w złocie miesięcznie.

Interesujące rezultaty przynosi analiza udziału poszczególnych gałęzi gospodarstwa społecznego w wywozie. Okazuje się, że **na pierwszem miejscu** pod względem wartości stoi **eksport** węgla z cyfrą 165 milj. zł. w złocie. Jest to o tyle zrozumiałe, że na omawiany tu okres przypada rozkwit konjunktury eksportowej dla naszego węgla w związku z strajkiem angielskim. Ilościowo wywieźliśmy w czasie od września r. 1926 do marca b. r. około 9 milj. ton węgla.

Na drugiem miejscu postawić trzeba **eksport drzewa,** który dał w ciągu tego czasu blisko **153 milj. zł. w złocie.** To są dwie najpoważniejsze pozycje w naszym wywozie. Na dalszym dopiero planie znajduje się eksport rolny. W jego zaś ramach zwraca uwagę pokaźna cyfra 35 milj. zł. w złocie **uzyskanych z wywozu jaj.** Pod tym względem wartość **eksportu jaj** dorównuje wywozowi nafty reprezentującemu około **40 milj. zł. w złocie.** Jeżeli porównamy teraz ilość pracy włożonej i kapitału inwestowanego w przemyśle naftowym, z wkładami przy eksporcie jaj, wówczas zrozumiemy, gdzie leżą możliwości rozwoju naszego eksportu.

Na drugiem dopiero miejscu stoi eksport zbóż. Reprezentuje on wartość **ponad 31 milj. zł. w złocie,** odpowiadających 146.329 tonom. Tu należy zaznaczyć, że najintenzywniej **wywoziliśmy zboże we wrześniu i październiku.** Rezultat finansowy kampanji tych dwóch miesięcy pokrył połowę wartości całego eksportu zbóż w ciągu okresu wrzesień 1926 — marzec b r.

Natomiast cyfry **na** I. kwartał b. r. wskazują na zupełny zanik eksportu zbóż.

O ile idzie o eksport przemysłu rolnego, to obejmuje on głównie wywóz cukru i mąki.

Cukru wywieźliśmy około 199 tys. ton o wartości 72 milj. zł. w złocie. Z cyfr wynikałoby, że konjunktura dla naszego cukru **poprawiła się dopiero w b. r.,** tak, że I. kwartał b. r. dał znacznie lepsze wyniki finansowe jak brane w rachubę miesiące ub. r.

O eksporcie innych gałęzi przemysłu rolnego wiele powiedzieć nie można.

Na uwagę zasługuje ponadto **eksport mięsny i trzody chlewnej.**

Głównym kontyngentem eksportowym o ile idzie o przemysł mięsny jest dotychczas **tylko mięso w stanie świeżym** lub mrożonym. Eksport jego dał nam około 22 milj. zł. w złocie.

Cyfra ta dorównuje wartości eksportu trzody chlewnej przez ten czas. Wywóz trzody chlewnej przyniósł nam około 20 milj. zł.

Warto wreszcie wspomnieć o eksporcie włókienniczym. W porównaniu z innymi gałęziami przemysłu przedstawia się eksport towarów tekstylnych nawet skromnie. Z eksportu tej gałęzi produkcji wpłynęło do kraju 43 milj. zł.

Na zakończenie powyższych uwag warto zobrazować rozwój naszego eksportu w poszczególnych miesiącach omawianego tu okresu.

Wo wrześniu ub. r. eksport nasz przedstawiał wartość **114.712.000 zł.** w złocie, w październiku widzimy wzrost do **117.933.000 zł.** w złocie, w listopadzie mamy rekordową cyfrę 131.712.000 zł., lecz w grudniu **obserwujemy raptowny spadek do 118.746.000 zł. w złocie.**

Styczeń b. r. przynosi dalszą redukcję wartości do 114.793, którą w słabym tylko stopniu rekompensuje luty, lekką poprawą do 116 milj. zł. w złocie. Dopiero marzec wykazał znaczniejszy wzrost wartości do 128.736.000 zł. w złocie, którego wpływ sparaliżował **równie silny** wzrost importu.

Relacje odnośne do kwietnia (podane niżej) mówią o powrotnej fali pogorszenia się sytuacji.

Pierwszy miesiąc deficytu handlowego.

Ze sfer tak autorytatywnych, jak ministerstwo przemysłu i handlu stwierdzono, że **bilans handlowy za kwiecień zamknął się deficytem, głównie z powodu wzmożonego importu całego szeregu** produktów spożywczych. Jakkolwiek nie znamy dotychczas cyfr tego ujemnego **bilansu,** to jednak możemy być pewni, że decydującą rolę odegrał **tu import zbóż.** Wprawdzie ministerstwo zaznacza równocześnie, że poważną rubrykę w imporcie kwietniowym stanowi przywóz surowców, to twierdzenie takie wygląda tylko na osłabianie niekorzystnego faktu załamania się bilansu handlowego.

Prócz silnego wzrostu importu przychodzi zanotować **w kwietniu znaczną redukcję eksportu.** Zaznacza się zwłaszcza **zanik eksportu drzewa,** które jak wykazujemy w zamieszczonym obok **artykule** stanowił jedną z najpoważniejszych pozycji eksportowych, oraz **redukcja wywozu produktów spożywczych z wyjątkiem jaj.** Zmniejszył się dalej już i tak skromny eksport wyrobów stalowych. Toteż bilans kwietniowy nie przedstawia się w tych warunkach zbyt różowo, a z nim i nadzieje na przyszłość.

Wprawdzie rząd usiłuje na pociechę twierdzić, że pasywność bilansu handlowego jest zjawiskiem przemijającem, trudno mu jednak całkowicie uwierzyć, jeżeli się zważy, że powodem deficytu w kwietniu, jest tak wzrost importu, jak i zanik eksportu. a więc **dwie najgorsze ewentualności,** których działanie zapowiada się **na dłużej.**

Sceptycyzm, któremu dajemy tu wyraz jest **o** tyle uzasadniony, że wzrost importu stoi **w związku z** zaznaczającym się coraz silniej brakiem zboża aprowizacyjnego, nadającemu wskutek tego całemu zagadnieniu zupełnie inne oblicze, jak w przypadku importu zbędnego, lub luksusowego. Ten można ograniczyć, nawet z korzyścią dla gospodarki społecznej, podczas gdy restrykcje importowe o ile idzie o zboża aprowizacyjne wpłyną na cenę wywołując wzrost drożyzny.

Źródła urzędowe utrzymują, że eksport kwietniowy **spadł do 120 milj. zł. w złocie w porównaniu z wywozem marcowym.**

Można więc przyjąć, że minimalna cyfra deficytu handlowego **wyniesie około 8 milj. zł. w złocie.**

Dla ilustracji przytaczamy statystykę importu zboża w pierwszym kwartale b. r. W styczniu wartość importowanego zboża i mąki wyniosła około **3,800.000 zł. w złocie.** W lutym widzimy już **cyfrę około 6,800.000 zł. w złocie, a w marcu nawet około 9,100.000 zł. w złocie.**

Dokładną ocenę bilansu kwietniowego będziemy mogli podać dopiero po ogłoszeniu urzędowych cyfr.

———o———

Akcje znowu zniżkują.

Na rynku akcyjnym znowu niejasno. Początkowe obroty na giełdzie odbywały się pod znakiem tendencji zwyżkowej, wieści jednak z Warszawy przyniosły **zmianę w kierunku zniżki,** która utrzymała się do końca zebrania giełdowego. W związku z tem zaobserwowano **wzrost podaży papierów** i spadek zainteresowania grą na giełdzie, co pociągnęło za sobą **osłabienie się obrotów.** Wyjątkami jedynie t. zw. papiery cięższe, jak **Górka, Siersza górnicza** oraz **Azoty,** które nie tylko były poszukiwane, ale i wykazały lekką **tendencję zwyżkową.**

Na pogiełdziu sytuacja podobna, ruch słabszy.

Notowano: Tohan 60—64 gr; Zieleniewski 23 i jedna czwarta do 23.40 zł; Trzebinia 68 gr; Parowozy 88 gr; Górka 50.50—52 zł; Siersza górnicza 7—7.15 zł; Azoty 1.85—2 zł; Elektrownia 49 zł; Chybie 7—7.20 zł; Bank Polski 152 zł: Nobel 6.40—6.10 zł; Cegielski 47—47.25 zł; Len 32 gr; Tepege 33 gr; Lokomotywy 2—2.10 zł.

Dolar w Krakowie 8.92 i pół do 8.93; dewiza 8.94 i pół do 8.95 zł.

Oficjalna giełda notuje: Dolary 8.92—8.94—8.90; Belgja 124.30—124.61—123.99; Holandja 337.90—358.80—357; Londyn 43.42—43.53—43.31; Nowy Jork 8.93—8.95—8.91; Paryż 35—35.09—34.91; Praga 26.50—26.56—26.44; Szwajcarja 172.02—172.45—171.59; Włochy 48.87—48.99; Wiedeń 125.80—126.11—125.49.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE.

Pszenica ang. Barusso 62—63, czerw. i żółta krajowa 60—61, węgier. zagr. loco Orłow 62—62.50; żyto dworskie kraj. 54—55; żyto targowe 53—54; owies dworski 45—46; owies targowy 43—44; jęczmień na krupy 43—45.

Mąka pszenna okręgu krak. wymiału 45 proc. 95—96, 50 proc. 93—95, grysikowa 96—97, ciemna do pieczenia 76—78; mąka żytnia okr. krak. ciemna do pieczenia 77—78, okręgu poznańskiego wymiału 65 proc. 79—80; otręby żytnie bez worków 65—66, otręby pszenne bez worków 74—75. Ceny powyższe rozumieją się w złotych loco Kraków za 100 kg.

Tendencja na rynku zbożowym w Krakowie spokojna.

MICHAŁ MARCZAK.

Legenda o św. Grzegorzu papieżu.

(Według opowiadania Marcina Krupki).

Minął rok czy dwa i Pan Bóg obdarzył rybaka własnem dzieckiem, też chłopakiem. Kiedy zaś oba na tyle podrośli, dali ich ojcowie na naukę do klasztoru. Grzegorz był strasznie potulny, przylepny, usłużny i łagodny niczem baranek, zaś syn rybaków to prawdziwa wereda, namolny[21]), pazdrawy[22]) i despetny, życie z nim było niemiłe, przytem uczyć się nic nie chciał, gdy tymczasem Grzegorz miał przedziw pamięć i ochotę do książek. Było przez to w chałupie niemało zgryzu, co i niedziwota, gdy się własne dziecko niekoniecznie wycarzy. Ale że oboje starzy byli porządni, to ta nigdy ani pary z gęby nie puścili przed Grzegorzem, kto jest i skąd się wziął, więc też to chłopcu ani przez głowę nie przeszło. Ale że syn rybaków był na to, co nie trzeba, ciekawy i wszędy się lubił wrazić, to też raz pode drzwiami wysłuchał, jak sobie jego ojce wspominali o Grzegorzu. Od tego czasu, gdy się jeno o co na Grzegorza rozpajedził, to zaraz do niego: „Ty bąkul ty najduchu!“ Dość długo chłopiec na te słowa huncwota nie zważał, ale go wkońcu napaliło i obces spytał rybaka, niby swojego ojca, co to w tem jest. Zaperzył się rybak, ale się przecie jakoś wykręcił. Przytrafiło się jednak, że jednej niedzieli wszystko troje poszli do kościoła, a w chałupie został tylko sam Grzegorz, bo i jakże, przecie ktoś musiał dopilnować gazdostwa. Niewiele myślęcy — (coś go piknęło) — poszedł do komory, dobrał się do skrzyni i zaczął przepatrywać wszelen jakie papiery, jakie jeno były, i wreszcie trafił na swoją metrykę, z której się dokumentnie dowiedział, że jest prawdziwym znajduchem. Stanęły mu świerczki[23]) w oczach, zapłakał rzewnie, zamknął chałupę i poszedł w świat, gdzie go oczy poniosły.

Szedł długo przez ciemne lasy i wysokie góry, przez straszne wertepy i wielkie pustacie i rozmyślał w duszy, co z sobą robić i gdzie się nieszczęsny obrócić. Umyślił sobie zostać pustelnikiem i za odpowiedniem miejscem zaczął się rozpytywać ludzi. Wkońcu jakiś chłopina doradził mu, aby poprosił starego rybaka, mieszkającego nad morzem, to on go zawiezie do pewnej pustelni na odludnej wysepce, gdzie przez długie lata przemieszkiwał świątobliwy staruszek, dopóki go nie spłukało wzburzone morze.

Istotnie Grzegorzowi udało się znaleźć doradzanego rybaka, ten jednak na widok chłopczyny nie chciał się dać uakłonić do osadzenia go w samotni i w nędzy. Chłopiec jednak nie ustępował, odganiany nocował nawet pod chatą i przy każdem spotkaniu z rybakiem ponawiał swoją prośbę. Kto wie, jakby to było długo trwało, gdyby nie taki przypadek. Były akurat dni Krzyżowe i ksiądz mówił na kazalnicy w kościele, że kto puka, temu się otwiera, a także że jeno gwałtownicy dostają się do nieba, bo do dobrego trzeba zawdy gwałtować, choćby nie wiedzieć co. Rybak tę naukę słyszał i przyszedł mu w owej chwili na myśl Grzegorz. Gdy więc do domu wracał i zderzył się z Grzegorzem, już nie słuchał ciągłej jego prośby i zaraz mu powiedział, że go do pustelni zawiezie. Bo i jakże, przecie się biedny chłopiec niemało dotąd do jego łaski napukał i to nawet nieraz gwałtownie, zatem jest takim gwałtownikiem, o jakim ksiądz w kościele mówił. Wziął więc Grzegorza do łódki i zawiózł na wysepkę. Żal mu go jednak było, bo nie wyobrażał sobie kiedykolwiek pustelnika w takim wieku, to też umówił się z nim, iż mu będzie dostarczał co sobotę bochenek chleba i wiadro wody, a za to Grzegorz zobowiązał się prząść mu len w chwilach samotności. Nowy pustelnik kazał się dobrze zamknąć, drzwi od zewnątrz zawalić skałami i klucz wrzucić do morza. Na tem stanęło, że temu tylko będzie wolno wejść do pustelni i zobaczyć Grzegorza, komu będzie od Boga danem zatopiony klucz odnaleźć; z tą również chwilą będzie mógł pustelnik swoją samotnię opuścić. Do komunikacji z rybakiem miał służyć mały otwór w ścianie miast okna, przezeń miało się dostawać umówione pożywienie i wykonana robota.

Siedem razy po siedem lat przemieszkał Grzegorz w swej pustelni na wystającej z morza skale. Dużo się przez ten czas na świecie zmieniło. Rybak dawno pomarł, jednak syn jego stale dotrzymywał praktyki nieboszczyka i co tydzień pustelnikowi chów przywoził. Razu jednego nadeszło przed chatę dwóch podróżnych księży i prosiło o gościnę, powiadając, że ich kardynałowie z Rzymu wysłali w świat, by ściągali zewsząd mądrych księży, pobożnych zakonników i świątobliwych pustelników na wybór nowego Ojca św. Bo tak się złożyło, że przez dłuższy czas Ojcowie św. bardzo krótko żyli, jeden po drugim wprędce umierali i z tego powodu było dużo pokłęby[24]) i nieporządku. Właśnie też ostatni Ojciec św. przed skonem oświadczył obecnym kardynałom, by przy wyborze następcy nie oglądali się na to, czy to będzie biskup, czy nie biskup, ksiądz nie ksiądz, lecz niechby to był raczej pustelnik, gdy jednak przy wejściu do kościoła same świece na ołtarzu się zapalą, będzie to wyraźna wskazówka z nieba, że Panjezus jego sobie życzy na swego następcę na ziemi; ten długo pożyje i zaprowadzi na świecie porządek.

Rybak długo medytował, czy ma księżom wspomnieć o Grzegorzu. I gdy się tak z myślami bije, nadleciał od łódki jego mały synek i pokazał ojcu przepiękną, świeżo złowioną rybę. Rozpitwała[25]) ją zaraz rybakowi żona, bo przecież księży wypadało jakoś pogościć. — Wtem na wnętrzu znalazł się nieznany klucz. Zaraz przypomniała się rybakowi sprawa z kluczem, co mu o niej nieboszczyk ojciec nieraz gadywał, a uważając ten zbieg wypadków za niezawodny znak od Boga, opowiedział duchem całą historję obu podróżnym. Ci ani czekać nie chcieli na ugotowanie ryby, nagląc gospodarza, by ich w te pędy zawiózł do pustelni. Nieprędko się do drzwi dobili; bo kamienna zagata[26]) już całkiem narosła i dokumentnie się ułożała. Dali jednak za wolą Boską wszystkiemu radę i prawie gwałtem wzięli z sobą do Rzymu osiwiałego Grzegorza.

Tymczasem do Rzymu naściągało z całego świata tysiące rozmaitych księży, wyższych i zwyczajnych, zakonników i niejeden pustelnik. Ale już też ich umierzіły długie narady, co który nowy wszedł do kościoła, to wszyscy z niecierpliwością patrzeli, czy się przed nim świece na ołtarzu nie zapalą. Daremnie. Aż nareszcie jednego dnia rano cały kościół nagle zajaśniał od wszystkich świateł, że aż ślepiło. Na progu ukazał się cały, jak nie człowiek, zarośnięty, siwy pustelnik. Hurmem rzucił się peł-

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Gen. Żeligowski na emeryturze,

NASTĘPCĄ GEN. SOSNKOWSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym Nrze „Dziennika Personalnego“ M. S. Wojsk. ukaże się **ma przeniesienie w stan spoczynku inspektora armji gen. broni Lucjana Żeligowskiego.**

Gen. Żeligowski przechodzi w stan spoczynku **na własną prośbę i z powodu przekroczonego wieku.**

W związku z przeniesieniem w stan spoczynku gen. Żeligowskiego ma otrzymać jedno z najwyższych odznaczeń państwowych, prawdopodobnie wielką wstęgę orderu Orła Białego.

Gen. Żeligowski zajmował jako inspektor armji jedno z najwyższych stanowisk. Stanowisko to objąć ma obecnie gen. dyw. **Kazimierz Sosnkowski, mianowany 19 marca inspektorem armji.**

W najbliższych dniach mianowany ma być również sztab gen. Sosnkowskiego. Funkcję I. oficera sztabu gen. Sosnkowskiego objąć ma ppłk. szt. gen. Stamirowski lub też ppłk. szt. gen. Jaklicz.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Chrześc. Demokracji w Krakowie.

Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie zwołuje na piątek dnia 20 maja do sali przy ulicy Potockiego 11 o godz. 7 wieczór zebranie obywatelskie z następującym porządkiem dziennym. Zagajenie. Referat posła Karola Holeksy: „Czy zwołanie Sejmu na nadzwyczajną sesję jest konieczne“. Dyskusja i uchwały. — Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D. oraz wprowadzonych gości.

ny kościół do niego, prowadzą go wszyscy przed wielki ołtarz i z płaczem od radości obwołują Ojcem świętym. Wymawiał się zrazu, lecz daremnie, i musiał ustąpić, skoro mu dokumentnie wyłożyli, że jego im sam Pan Bóg za Ojca św. wskazał.

Przeszło parę ładnych roków. Dobre nastały czasy za rządów św. Grzegorza. Nie było żadnych wojen, bo Ojciec św. cesarzom i królom wojować zakazał, za to napowiedział im, aby wszelką rozpustę i złość ludzką poskramiali. To też na całym świecie wnet zapanował spokój i porządek. Zewsząd schodzili się różni wielcy grzesznicy do Rzymu, żeby ich Ojciec św. rozgrzeszył, a oni odtąd prawdziwie się nawracali na dobrą drogę. Raz kiedy po nabożeństwie św. Grzegorz siedział w słuchalnicy[27]), przyszła do niego do spowiedzi siwa jak gołąb staruszka. Gada mu, gada rozmaite grzechy, a także i to zeznaje, jak to za młodu namówiła swego męża, by jej pasierba w skrzynce na wodę puścił. Ojciec św. wypytał się jej dokładnie o wszystko i wymiarkował, że to jest jego macocha. Bardzo się ucieszył, gdy się także dowiedział, że jej mąż, czyli jego ojciec jeszcze żyje na świecie. Posłał w te pędy po niego, sprowadził ojców do zamku i chował ich przy sobie do śmierci.

Dwadzieścia pięć lat rządził św. Grzegorz, a żył dobrze ponad sto roków. Po nim już nie było takiego.

[21]) Uprzykrzały. — [22]) Drapieżny. — [23]) Łzy. [24]) Kłopot, udręka. — [25]) Rozciąć dla wydoby cia wnętrzności. — [26]) Obwałowanie, otulenie ściany dla ochrony przed zimnem. — [27]) Konfesjonał.

KONIEC

Mała Ententa — potęgą

Głosy prasy francuskiej.

Paryż. (PAT). Na łamach „Journal de Debats“ Gauwain zauważa, że Mała Ententa stanowi **wielką potęgę o 43 miljonach ludności** i że jest ona **strażniczką pokoju w Europie środkowej.** Gauwain dodaje, że Mała Ententa wypowiadała się **za rozwiązaniem zatargu włosko-jugosłowiańskiego w drodze bezpośrednich rokowań, jeżeli nie miano już odwoływać się do arbitrażu czy też do Ligi Narodów.** Polityka francuska jest identyczna do polityki Małej Ententy.

Następnie Gauwain stwierdza, że dążenie w kierunku uznania Sowietów de jure zostało obecnie wśród członków Małej Ententy osłabione. Co się tyczy Węgier i Bułgarji, to państwa Małej Ententy skłonne są do porozumienia się z niemi pod warunkiem, że zobowiązania traktatów w Trianon i Neuilly nie zostaną naruszone.

Głosy prasy czeskiej.

M. Ententa z zaprzyjaźnioną Polską tworzy siłę, z którą trzeba się liczyć!

Praga. (PAT.) Prasa wszystkich odcieni bez wyjątku rozwodzi się w artykułach wstępnych z zadowoleniem i uznaniem o wynikach konferencji Małej Ententy, przypisując im wielkie zaczenie w zabiegach o konsolidację stosunków w Środkowej Europie oraz poważne korzyści dla międzynarodowej pozycji wszystkich trzech państw wchodzących w skład tego ugrupowania. „Cechoslovenska Republika“ twierdzi, że konieczność egzystencji małej ententy oraz potrzeba przyjacielskich stosunków z Polską stała się czemś co na każdy wypadek odpowiada życzeniom powszechnym społeczeństwa Republiki czechosłowackiej, aby mogła ona żyć i pracować w bezpieczeństwie. Zdaniem pisma Mała Ententa wraz z zaprzyjaźnioną Polską stanowi siłę, z którą każdy musi się liczyć i która jest zdecydowana bronić pokoju i swego bezpieczeństwa za każdą cenę.

Praga. (PAT.) Na wczorajszem zebraniu narodowo-demokratycznej grupy rolniczej uchwalono rezolucję domagającą się postawienia kandydatury dra Kramarza na prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Anglja zerwie stosunki z Rosją?

W Arcos znajdowało się biuro fałszywych paszportów. — Zeszłoroczny strajk górników zaaranżowała Moskwa.

Londyn. (PAT). Gabinet angielski ma jutro obradować nad sprawozdaniem ministra spraw wewnętrznych w sprawie „Arcos“. Minister spraw wewnętrznych ma polecić rządowi zerwanie stosunków dyplomatycznych i wydalenie wszystkich podejrzanych Rosjan. W towarzystwie „Arcos“ znajdowało się podobno biuro fałszywych paszportów i dokładny wykaz stosunków finansowych między komunistami angielskiemi i rosyjskiemi. Ze znalezionych papierów ma wynikać, że strajk angielski z zeszłego roku przeprowadzony został na zlecenie Moskwy.

—oOo—

Rosja żąda satysfakcji.

Moskwa. (PAT.) Litwinow wręczył przedstawicielowi angielskiemu w Moskwie notę, która potwierdza protest posła Rosengolza w Londynie i zaznacza, że rewizja w towarzystwie „Arcos“ narusza traktat rosyjsko angielski z roku 1921, w ciężkiej i obraźliwej formie. Rosja dość długo znosiła prowokacje angielskich ministrów i musi obecnie zwrócić się z zapytaniem czy rząd angielski życzy sobie dalszego rozwoju stosunków handlowych, czy też chce im przeciwdziałać. Rosja żąda otwartej odpowiedzi i równocześnie satysfakcji z powodu naruszenia traktatu.

Reichstag uchwalił ustawę o ochronie republiki.

Berlin. (PAT). Reichstag przyjął wczoraj **w trzecim czytaniu ustawę o ochronie republiki 323 głosami przeciw 41.** Przewodniczący stwierdził, że ustawa doszła do skutku prawomocnie, gdyż na sali było dwie trzecie wszystkich posłów a więc więcej, niż dwie trzecie obecnych oddało głosy za ustawą. Przeciw ustawie głosowali komuniści, Voelkische, Hitlerowcy.

Nacjonaliści gdańscy nie dobierają słów

szkalując Polskę.

Gdańsk. (AW). Nacjonaliści gdańscy nie przebierają zupełnie w środkach w rozpoczynającej się akcji przedwyborczej. Na odbytem w Grosse Lichtennau zebraniu przedwyborczem sekretarz partji niemiecko-narodowej użył kilka krotnie nie parlamentarnych wyrażeń pod adresem Polski i Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i wyraził nadzieję, że Gdańsk wkrótce sam zadecyduje o swej przyszłości w połączeniu się ze swą starą ojczyzną.

—oOo—

Prez. Doumergue w Londynie.

Londyn. (PAT). Prezydent Doumergue udał się dziś w karecie dworskiej do Guildhall, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia mu adresu przez korporację City londyńskiej. Po tej ceremonji wydano w Guildhall'u śniadanie, na którem obecni byli również książę Henryk i książę Artur of Connanght. Kareta dworska, w której jechał Doumergue, Briand, synowie królewscy i członkowie dworu eskortowana była przez szwadron kawalerji przybocznej króla. Ukazanie się prezydenta Doumergue'a na ulicach City wywołało entuzjastyczne okrzyki na cześć prezydenta i króla Jerzego. Dziś wieczorem Chamberlain wydaje na cześć prezydenta Doumergue'a bankiet w salonach Foreign Office.

Klęski Czang-Kai-Szeka.

Szanghaj. (PAT.) Havas. Wojska południowe przeszły rzekę Yang-Tse w wielu punktach. Jak się zdaje, gen. Czang Kai Szek nie jest zdolny do podjęcia kontr-akcji. Pomiędzy oddziałami rewolucyjnemi gen. Fenga a wojskami Nankinu i Hankou doszło do porozumienia, wedle którego zwalczające się strony zobowiązały się do wzajemnej neutralności i do wspólnego oporu wobec armji gen. Czang Tso Lina. Minister spraw zagranicznych w Nankinie Wu wydał odezwę, w której oświadcza, że walka pomiędzy Nankinem a Hankou byłaby walką bratobójczą.

Dziennikarze polscy zwiedzali czeskie uzdrowiska.

Praga. (PAT). Podczas wczorajszego bankietu wydanego dla dziennikarzy polskich przez czechosłowacko-polski klub w Pradze wygłoszono szereg przemówień, z pośród których wyróżniły się serdecznie witające gości przemówienia przez płk. Mladka w imieniu klubu, prezydenta miasta dr. Baksy, zachęcające polską prasę do częstszych odwiedzin w Czechosłowacji, świetny toast prof. Szyjkowskiego, który wzywał prasę obu państw do konsekwentnej i konkretnej pracy nad rzeczywistem zbliżeniem obu narodów a zwłaszcza do śmiałego wytykania sobie błędów i do pracy nad ich usuwaniem. W imieniu polskich dziennikarzy odpowiedział prezes Dębicki, który wzniósł toast na pomyślność dobrej woli we wzajemnych stosunkach między narodami i redaktor Wierzyński, wychylając toast na pomyślność kobiet czechosłowackich.

Praga. (PAT.) Dziś rano wyjechali dziennikarze polscy na wycieczkę do Kutnej Hory, gdzie na starym zamku królów czeskich powitał ich burmistrz miasta w sali, w której obrano Wład. Jagiellończyka królem czeskim. Na powitanie odpowiedział prezes Dębicki. Po powitaniu zwiedzili goście zabytki miasta, przyczem w archiwum miejskim oglądali kronikę miejską z zapiskiem z dnia 24 kwietnia 1471 r. o wyborze króla Wład. Jagiellończyka. Popołudniu odjechali goście polscy do uzdrowiska Podjebrady, gdzie przybyli popołudniu. Wycieczkę powitali przedstawiciele zarządu zdrojowego, władz i rady miejskiej. Na powitanie odpowiedział prezes Dębicki, poczem goście udali się na obiad. W czasie obiadu wzniesiono szereg toastów, na które odpowiedział redaktor Roztworowski. Popołudnie poświęcili goście polscy zwiedzaniu urządzeń zdrojowych poczem udali się z powrotem do Pragi. W wycieczce dzisiejszej wzięli również udział dziennikarze rumuńscy i jugosłowiańscy, którzy bawią w Pradze w drodze powrotnej z Joachimowa.

—o—

ZMIANY W DYPLOMACJI LITEWSKIEJ.

Kowno. (AW) W ostatnich dniach nastąpiły znaczne przesunięcia wśród dyplomatów litewskich. Dr Szaulis mianowany został litewskim przedstawicielem przy Watykanie. Dr Zaunius likwiduje przedstawicielstwo litewskie w Pradze czeskiej i zajmie w Kownie stanowisko dyrektora departamentu ekonomicznego w M. S. Z., opróżnione przez Dra Purickisa. Litewski przedstawiciel w Ameryce Pizauskaus odwołany został z Waszyngtonu.

Cziczerin wrócił do Moskwy.

Moskwa. (AW). Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin powrócił do Moskwy z długotrwałego urlopu, który spędził na południu Francji.

Zezem.

MAJ.

(Próbka stylu).

Kwitną bzy, jaśminy i t. p. Zielono tu, tam i gdzicindziej. Oprócz tego śpiewają słowiki. Futro zaś drzemie w lombardzie!...

Na granatowej łące niebios pasą się swawolnie rozczochrane owieczki chmur. Odnośnie do tego żona musi mieć nowy kapelusz?...

Noc. Cisza spaceruje po pustych ulicach. Po ulicach spacerują również pijaki. Dlatego posterunkowi drzemią w bezruchu. Na nosie zaś teściowej zakwitła piwonja, która chrapie. Z powodu tego nikt w domu spać nie może...

Świt. Szary mrok przedrania jest w defenzywie odnośnie do zorzy. Mąż do żony też, a dzieci myć się nie chcą. Do tego jest jeszcze wielkie pranie. Euzebjusz więc idzie do biura bez śniadania.

Dzień. Słońce pełza po niebie w różne strony. A szef, jak stary tramwaj, kursuje po pokojach, albowiem ma hemorojdy. Euzebjusz więc pisze aforyzmy. Kończy już 178923-ci, ponieważ chce zakasować Gralskiego.

Obiad. Euzebjusz je trykot z chrzanem i zupę z kalosza. Myśli skąd wziąć pieniądze na zapłatę weksla? A na plantach panienki pachną, a odzienie Ignie do dziewic. Teściowa jest stara landara, żona pachnie mydłem.

Wieczór. Żaby zachłysły się w gardłach śpiewem. Kwiaty pachną w różnych kolorach. Cisza usiada na kopulo świata. Księżyc filuternie mruży srebrną łysinę... Cóż dziwnego, że Euzebjusz kładzie się spać?

Kwitną bzy, jaśminy i t. p. Zielono tu, tam i gdzieindziej. Oprócz tego śpiewają słowiki...

Pokraka.

PS. Cierpliwy Czytelnik, który zechce powyższe przeczytać 7 razy, dostanie z pewnością kołowacizny. Ale wtedy zrozumie, za co przeprowadzano rewizję w „Straży Narodowej“.

Radio.

WYKŁADY Z PSYCHOTECHNIKI. Polskie Radjo w Krakowie rozpoczęło z dniem wczorajszym, t. j. 18 bm., cykl wykładów p. t. „Psychotechnika i poradnictwo zawodowe“. Wykłady te są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla młodzieży kończącej szkoły średnie i jej rodziców. W ten sposób otrzyma młodzież stojąca przed zadaniem wyboru zawodu, przed wstąpieniem na studja wyższe ze strony najbardziej fachowej poradę na tej rozstajnej drodze życia.

Organizacją tych wykładów zajęło się miejskie Muzeum Przemysłowe im. Baranieckiego w Krakowie w porozumieniu z kierownictwem odczytów Polskiego Radja w Krakowie. Cały cykl obejmuje 10 odczytów, które będą wygłaszane co drugi dzień.

PIEŚNI WĘGIERSKIE W POL. RADJO. Dzisiaj, we czwartek, o godz. 19 odśpiewa, oprócz p. Siwika, szereg pieśni węgierskich p. Lili Krisztian, primadonna opery budapeszteńskiej, której występ w sobotnim koncercie węgierskim w Starym Teatrze pozostawił niezatarte wspomnienie.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 20 maja.

Kraków (422): godz. 17.40 Transmisja z Warszawy, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. „Radjo a sztuka“, wygł. Tad. Peiper, redaktor „Zwrotnicy“ 19.30 Odczyt p. t. „O zawodzie inżynierskim“ (z cyklu: „Psychotechnika i poradnictwo zawodowe“, dla młodzieży kończącej szkoły średine), wygłosi Dr Inż. B. Biegeleisen, 20 Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): 16.45 Odczyt p. t. Polski dorobek lotniczy na tle wystawy lotniczej, 17.10 Pogadanka p. t. „Maeterlinck o termitach“, 17.40 Koncert południowy kameralny, 18.40 Rozmaitości, 19 Odczyt p. t. Jak wyzyskać sport pływacki dla celów utylitarnych, 19.30 Odczyt p. t. Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (270.3): 17.15 Koncert, 18.45 Nad program, 19 Odczyt p. t. „Organizacja angielskiego ruchu robotniczego“, 19.25 Komunikaty, 19.40 Pogadanka z działu radjotechniki, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Wrocław (322.6): 16.30. 20.10 Koncert, **Praga** (348.9): 12.15, 17, 20, 22 Koncert. **Brno** (441.2): 12.15, 13, 20 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.05, 17.30, 20.15, 21 Koncert. **Berlin** (483.9): 17, 20.30, 22.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11, 16.15, 19 Koncert.

Ruch wydawniczy.

KS. JAN DYMURSKI: „Syn Marnotrawny“. Rekolekcje dla młodzieży męskiej. — Tarnów 1927 r., str. 89. — Skład główny w „Księgarni Krakowskiej“, Kraków, ul. św. Tomasza L. 35. Cena 2 zł 50 gr.

Wobec ożywionej pracy w Stowarzyszeniach młodzieży męskiej z radością powitają wszyscy zaangażowani w niej działacze ten cykl nauk rekolekcyjnych, osnuty na tle przypowieści o synu marnotrawnym. Obejmuje on trzy pełne dni ćwiczeń duchowych, nadto nauka wstępna i nauka przed Komunją św. — Autor (młody emeryt diec. tarnowskiej) dotyka nie tylko zasadniczych prawd rekolekcyjnych, ale znakomicie ujmuje najważniejsze potrzeby młodzieży męskiej na wsi. Przemawia do młodych krótko, językiem prostym. Styl przystępny, zwartość myśli, bardzo przejrzysty rozkład materjału — czynią z pracy Ks. Dymurskiego bardzo dobre vademecum.

Ks. Henryk Weryński.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.